

# Ogólnopolski

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 37

L

Rok 65

Piątek, dnia 15 lutego 1935

## Fort morski zniszczony przez burzę



Olbrzymia burza, która w tych dniach nawiedziła wybrzeże angielskie, wyrządziła duże spustoszenie, niszcąc m. in. fort morski, wzniesiony nad kanałem.

## Zawieje śnieżne w Ameryce



Widok Waszyngtonu po ostatniej zawieje śnieżnej; na tylnym planie widzimy sławną Kapitol.

# Amerykański kolos powietrzny zatonał w Oceanie

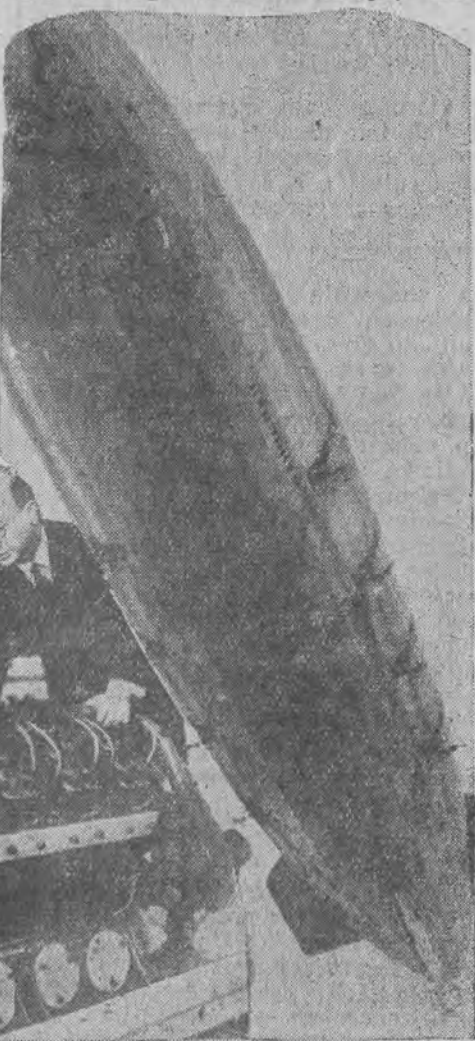
W tylnej części sterowca „Macon” nastąpił wybuch, który spowodował groźne następstwa — 81 członków załogi uratowanych, 2 zginęło — Kto jest winien katastrofie

Nowy Jork. (Tel. wł.) W ub. wtorek, o sto mil na południe od San Francisco, na wysokości 500 metrów zdarzyła się katastrofa olbrzymiego sterowca „Macon”, chluby Stanów Zjednoczonych.

„Macon” zbudowany został przed dwoma laty i w kwietniu 1933 r. dokonał pierwszego lotu, w parę tygodni po katastrofie „Acronu”. „Macon” miał 785 stóp długości, 8 motorów i zasięg 11 tys. mil.

(Na marginesie ostatniej katastrofy „Maconu” przypominamy, że w nocy na 4 kwietnia 1933 r. o 150 km od Nowego Jorku opadł na morze sterowiec „Acron”, przyczem zginęła nie-

mal cała załoga, składająca się z 71 osób. Uratowano jedynie 3 marynarzy i pierwszego oficera Wileya, który



Rozbitą wczoraj „Macon” był dziełem znanego konstruktora dr. Karola Arnsteina, prezesa Goodyear - Zeppelin Company. Konstruktor widziimy przy motorze ropnym Diesla, zainstalowanym na „Maconie”, którego rycinę widać powyżej.

dzelnym zbiegiem okoliczności był komendantem rozbitego obecnie „Macona”. Poprzednio jeszcze zniszczony został przez wichur sterowiec Shenandoah, a w r. 1930 we Francji spłonął sterowiec angielski R 101. Śmierć poniosło wówczas 47 osób).

Według otrzymanych przez nas informacji, katastrofa przedwczorajsza „Maconu” przedstawia się w ten sposób, że w pewnym momencie nastąpił w tylnej części statku silny wybuch, który spowodował gwałtowne przechylenie się sterowca. Tylina część statku została zniszczona. Wówczas dowódca sterowca Wilej postanowił wodować, aby znaleźć się w pobliżu krążowników eskadry, odbywającej ćwiczenia. Załogę załadowano do łodzi ratunkowych, poczem sterowiec zaczął tonąć. Na 83 osoby załogi uratowano 81, przyczem, jak się okazuje, 1

z zaginionych członków załogi w chwili, gdy sterowiec spadał do morza, znajdował się jeszcze na pokładzie, drugi zaś, telegrafista, wyskoczył z wysokości około 15 metrów. Prawdopodobnie obaj zginęli w morzu.

Z Nowego Jorku donoszą, że rozbiły „Macon” leży w morzu na głębokości około 100 metrów. Szkody materialne wynoszą około 4 i pół mil. dol. Akcji, zmierzającej do wydobycia rozbitego sterowca, chwilowo rząd Stanów Zjednoczonych nie podejmuje. Wiadomość o katastrofie nadeszła do Waszyngtonu późnym wieczorem.

Prezydent Roosevelt zapowiedział przeprowadzenie dochodzeń z całą surowością celem wykrycia winowajców wstrząsającego wypadku. W akcji ratowniczej wzięły udział amerykańskie krążowniki „Richmond”, „Concord” i „Cincinnati”.

## „Powiesić go, zlynczować go!”

Takie okrzyki wznosił 5-tysięczny tłum przed gmachem sądu we Flemington

Waszyngton. (PAT.) Przed gmachem sądu w Flemington w czasie wczorajszej rozprawy sądowej zgromadził się 5 tys. tłum, w którym rozlegały się okrzyki: „Powiesić go, zlynczo-

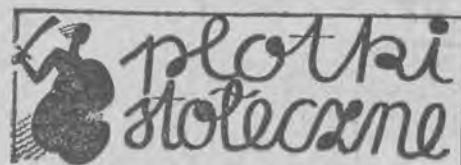
wać go.” Wobec tego przewodniczący trybunału kazał otoczyć dzisiaj gmach sądu kordonem policji, aby zapobiec nowym manifestacjom, których można się spodziewać.

## Skazanie obywatela czesko-słowackiego na śmierć

Wrocław. (PAT.) Sąd doraźny w Kłodzku skazał obywatela czesko-słowackiego, 32-letniego Rudolfa

Menzla, na karę śmierci za wykroczenie przeciw ustawie o ochronie narodu i państwa, m. in. za napad z włamaniem. Menzel był już poprzednio karany za udział w napadach i kradzieżach.





12 lutego.

Zapowiadana wielka debata nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych spaliła na panewce. Nie dlatego, że w dyskusji nie zabierano głosu, lecz dlatego, że nadzieje, przywiązane do wystąpienia min. Kościółkowskiego, zawiodły całkowicie.

Jeszcze w komisji budżetowej min. Kościółkowski zapowiedział swe wystąpienie o charakterze zasadniczym na plenum izby. Czekano. Spodziewano się, że dotknie kwestyj politycznych. W prasie „sanacyjnej” pojawiły się głuche zapowiedzi, że dopiero teraz nastąpią rewelacje. Czekano. Gdy zrana min. Kościółkowski przysłuchiwał się pilnie przemówieniom, mówiono, że odpowiedź jego będzie obfowita w pikanterje. Gdy zaś popołudniu przyjechał do Sejmu w dwie godziny po wznowieniu posiedzenia poobiedniego, liczone, że czas wyzyskał na przygotowanie się do odpowiedzi. Czekano...

Wszyscy doznali zawodu! Gdzieś pod godzinę ósmą przypadła na niego kolej. Sala była przepelniona. Ławy wszystkich klubów pełne. Tylko na miejscach secesjonistów z Z. M. N. nie było nikogo.

Min. Kościółkowski stanął po raz pierwszy przed izbą. W dawnej izbie przemawiał już nieraz. Ale w innym charakterze. Wtedy jako poseł: początkowo „Wyzwolenia”, a potem jako szef sekcji politycznej Partii Pracy z prof. Bartlem, jedynej partii, która po wypadkach majowych wspomagała odtwarzanie nowego reżimu. Zresztą ta partja dała premiera Bartla.

Teraz wystąpił jako minister. Zaczął od polemiki z pos. Winiarskim o min. Składkowskiego i płk. Małyszewskiego. Tej części nie miał napisanej. Mówią ją ex abrupto. Więc z pewnym drżeniem. Potem przeszedł do odczytywania przygotowanego referatu. Słuchano pilnie, czekano... Czekano ziszczania się zapowiedzi. Czekano i nie doczekano się...

P. Kościółkowski nie nie powiódł poza ogólnikami. Ani słowa deklaracji politycznej.

Ktoś powiódł: — Mowa była znakomita. Goy się ją czytało przy kawie, poranek rozświecał się coraz bardziej, rosła bowiem perspektywa, że tak kiedyś będzie, raczej, że tak kiedyś być powinno... Raźniej się na duszy robiło. Marazm teraźniejszości pryskał...

Inny mówił: — To nie sztuka powiedzieć cokolwiek. Sztuka nie nie powiedzieć. A może właśnie w tem, że się nie nie powiedziało, mówiło się wiele?...

Nie chcemy wchodzić, kto ma rację. Trudno jest dociekać, co by było, gdyby coś powiedziano.

Ale o tem mówiono, że pewne ustępy przygotowane były i nie zostały wygłoszone. Dlaczego?

Zato duże wrażenie wywołały trzy wystąpienia: pp. Bieleckiego, Winiarskiego i Czapińskiego. Każde z innych motywów.

Pos. Bielecki mówił o celowości metod administracyjnych rządu. Raczej o bezcelowości tych zarządzeń. Na B. B. zrobił duże wrażenie ustęp o chaosie w ich własnym obozie. Gdy Bielecki mówił o dwu prądach w łonie „sanacji” i o otoczeniu grupy ideowej przez... „sforę hyjen, żerujących i na „sanacji” i na państwie” — siedzący pilnie w pierwszym rzędzie poseł Janusz Radziwiłł, drgnął i poprawił natychmiast monoki, wpatrując się w ryzykownego mówcę...

A gdy Bielecki przeszedł do Żydów, zerwał się rabin Thon i zaczął coś wykrzykiwać. Całe Koło Żydowskie wsluchiwało się w przemówienie Bieleckiego. Zawsze bowiem, gdy się zjawi na trybunie, coś usyszą o sobie. Począwszy od czasu, gdy domagał się dostawy trupów żydowskich do prosektorjów dla uczniów żydowskich. I wreszcie zwyciężył.

A pos. Winiarskiego wszyscy traktują jako jednego na najbardziej temperamentnych mówców. Żywy, błyskotliwy, efektowny. I odważny.

Występuje rzadko, ale w ważnych

## Wielkie manifestacje hitlerowskie w Gdańsku

Narodowi socjaliści przygotowują już akcję wyborczą

Gdynia. (Tel. wł.) W związku z szybkim rozpisaniem wyborów do gdańskiego Volkstagu, co formalnie zadecydowane zostanie w przyszły czwartek po przegłosowaniu wniosku przez posłów narod.-socjalistycznych, odbywały się już w dniu wczorajszym (środa) na ulicach w. m. Gdańska

wielkie manifestacje hitlerowskie.

O godz. 20 odbyła się wielka odprawa wszystkich organizacji hitlerowskich w Sporthalle we Wrzeszczu, gdzie przemówił Gauleiter Forster na bardzo znamieny temat: „Separatyzm socjalistów, centrowców i narodowców”.

## Przed czwartkowym posiedzeniem Sejmu

Premjer, min. skarbu i generalny referent uzgodnili kwestje sporne

Warszawa. 13. 2. Posiedzenie Sejmu, wyznaczone na czwartek, o godzinie trzeciej czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem i pierwsze czytanie rządowych pro-

jektów podatkowych. Dzisiaj odbyła się konferencja premjera, ministra Zawadzkiego i referenta generalnego posła Miedzińskiego, na której uregulowano kwestje sporne. (w)

## Co się dzieje na granicy abisyńskiej

Pokojuowe zabezpieczenie czynników włoskich — Anglja pośredniczy w zatargu — Kiedy jest możliwa wojna

Paryż. (Tel. wł.) Jak dotąd, żadne z pism włoskich nie podało komentarzy n. t. mobilizacji włoskiej na granicy Abisynji. Ze strony władz zapewniają, że mobilizacji nie należy uważać za ultimatum pod adresem Abisynji. Jak dotąd, nie ustalono również cyfry zmobilizowanego wojska.

Rząd włoski przyjął zyczenie wiadomości o interwencji W. Brytanji w Abisynji. Anglja zabiega o podjęcie bezpośrednich rokowań między Abisynją i Włochami.

W Addis Abeba, stolicy Abisynji, wydano oficjalny komunikat, w którym stwierdza się, że istotnym powodem zatargu były oddziały wojska włoskiego, które zaatakowały patrol abisyński. Według informacji, krążących w kołach urzędowych, zmobilizowane dywizje włoskie wysłane zostaną do Abisynji jedynie wtedy, o ile wypadki, związane z koncentracją oddziałów w Addis Abeba przybiorą charakter niebezpieczny.

## Chłopi rosyjscy kupują sobie łożka i naczynia do jedzenia...

Ku końcowi socjalistycznych eksperymentów w Rosji

Moskwa. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem komisarza ludowego rolnictwa, Czernowa, odbywały się obrady kongresu udarników kolektywistów.

W czasie obrad b. komisarz rolnictwa Jakowlew referował nową ustawę ramową dla kolektywów. Mówca zapowiadał oddanie państwowych grun-

tów chłopom w niewielkich rozmiarach. Zsojalizowane zostanie jedynie bydło robocze i inwentarz rolniczy. Mówca reklamował jako sukces, że chłopi w niektórych kolektywach zaczynają kupować dla siebie łożka i naczynia do jedzenia.

## Zagarnęli 17 000 karabinów

Sąd wojenny w Oviedo skazał pułkownika, zarządzającego armją, na dożywotnie więzienie

Madryt. (PAT.) Sąd wojenny w Oviedo skazał na dożywotnie więzienie pułkownika, zarządzającego fabryką broni i oficera artylerji, przydzielonego do tej fabryki.

Akt oskarżenia zarzucał im, że wskutek ich niedbalstwa rewolucjonści podczas rozruchów w Asturji w październiku z r. zagarnęli 17 000 karabinów maszynowych.

## Zmiany w dyplomacji

Warszawa. 13. 2. Radca Stanisław Baliński mianowany został sekretarzem poselstwa w Kopenhadze. Dotychczasowy sekretarz Jarosław Iwaszkiewicz przeszedł na analogiczne stanowisko do Brukseli. Sekretarz poselstwa w Brukseli Ksawery Zalewski odwołany został do centrali. Kierownik referatu informacyjnego w wydziale prasowym M. S. Z., Jan Sławiński, mianowany został wicekonsulem konsulatu generalnego w Lille.

## Ustępstwo dla rzemiosła

Warszawa. 13. 2. Ministerjum skarbu wydało zarządzenie, posiad-

ających znaczenie dla ogółu rzemiosła polskiego. W drodze wyjątku w odniesieniu do rzemieślników zarządzono, że urzędy skarbowe mają respektować zapiski buchalteryjne od 1 stycznia b. r., o ile rzemieślnicy do 28 lutego zaświadczą, że dostaną księgę handlową w izbie rzemieślniczej.

Wskutek tego ustępstwa ministerjum skarbu każdy z rzemieślników może zaopatrzyć się w swojej lokalnej izbie w uproszczoną księgę handlową, która będzie stanowiła podstawę do wymiaru podatku obrotowego i dochodowego. Książki takie wraz z instrukcją zostały w odpowiedniej ilości rozosłane do wszystkich izb rzemieślniczych. (w)

Wiadomo, że to jest najłatwiejszy sposób polemiki.

Zaś poseł Czapiński dotknął tylko jednego momentu: prowokacji. Światny znawca stosunków rosyjskich, człowiek, rozczulający się z lubością w reminiscencjach z czasów dawnych, carskich, i obecnych — poruszył bolączki, o których powiódł p. Winiarski, że załatują dziegciem.

Prosił ministra o wypowiedzenie opinji. Ale nic nie usłyszał.

WARSZAWIANIN.

## Zjazd polskiej młodzieży z zagranicy

Warszawa. 13. 2. Termin drugiego zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy został wyznaczony na 29 i 30 czerwca. Część uczestników zjazdu weźmie udział w jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego w Spale. (w)

## Daremnne zabiegi

Warszawa. 13. 2. Związek izb rzemieślniczych czynił zabiegi o uzyskanie w ministerjum spraw wewnętrznych subwencji na doksztalcające szkolnictwo zawodowe. Starania te spotkały się jednak z odmową. Ministerjum podniosło, że zmniejszające się dochody samorządu uniemożliwiają realizację tych postulatów.

## Ulgowe cła na jabłka

Warszawa. 13. 2. Ministerjum skarbu wprowadziło zmianę opłat celnych na importowane do Polski jabłka świeże, w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1935 r. Cło ulgowe na jabłka będzie wynosić 35 złotych od 100 kilogramów. (w)

## Zaopatrywał w broń hitlerowców

Wiedeń. (Tel. wł.) Trybunał woj-skowy skazał na dożywotnie więzienie 66-letniego dyrektora bernsdorfskiej fabryki naczyń metalowych (oddział Kruppa) niej. Hamburgera, ponieważ udowodniono mu zaopatrywanie w broń austriackich hitlerowców.

## Nadzieje na traktat handlowy z Anglja

Warszawa. 13. 2. W najbliższych dniach należy oczekiwać zawarcia traktatu handlowego z Anglja, a natychmiast po jego zawarciu nastąpi obniżka stawek celnych na importowane do Polski samochody. Stawki celne wynoszą będą 1/4 część stawek obecnie obowiązujących. Opłata celna od normalnego samochodu osobowego ma być ustalona na 1 200 złotych. Znawcy rynku polskiego obliczają, że zniżka ta umożliwi w roku bieżącym sprzedaż w Polsce około 15 tysięcy samochodów wszelkiego typu. (w)

## Podwyższenie obiegów biletów skarbowych

Warszawa. 13. 2. Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, który przewiduje podwyższenie obiegów biletów na 800 milionów złotych, przekraczając poprzednią granicę o 100 milionów złotych oraz przewiduje określenie rocznego limitu o terminie płatności biletów, dając możliwość normowania tego terminu ministrowi skarbu.

Projekt noweli ministerjum skarbu przesłało do Sejmu.

Obieg biletów skarbowych na ultimo ub. roku wynosił 199,4 miliony złotych wobec 108,4 milionów z końcem roku poprzedniego. (w)

## Mistrzostwa F. I. S.

Polska sztafeta ślódma

Patrzańska Łomnica (Tel. wł.). Przy pięknej słonecznej pogodzie i 12 stopniach mrozu, rozpoczęły się tu dziś doroczne zawody narciarskie o mistrzostwo F. I. S. Po wciągnięciu flag państw biorących w zawodach udział i przemówieniu ministra sprawiedliwości Darera, nastąpił start do biegu rozstawnego 4 x 10 km, do którego stanęło 12 zespołów. Bieg odbywał się w dwóch pętach po 20 km, przy wzniesieniu z 900 na 1160 metrów. Pierwszą pętlę przebiegać musieli zawodnik 1 i 3 i była ona znacznie łatwiejsza od drugiej, którą przebiegali zawodnicy 2 i 4 każdej sztafety. O świcie wystano na trasę 25 kontrolerów, a krótko przed startem narciarzy, w celu przetarcia trasy. Krótko po starcie zaczął lekko przyszyć śnieg.

W wyniku biegu pełen sukces odniosły narciarzy północy. Zwyciężyła mianowicie sztafeta Finlandji w składzie: Husu, Karpinen, Liikanen. Nurmeła w czasie 2 godz. 42:30; 2 Norwegja w składzie: Brodahl, Iversen, Hoffsbakken, Hagen w czasie 3 g. 43:17; 3. Szwecja (Moritz, Larsson, Matsho, Englund) 2 g. 46:53; 4. Niemcy 2 g. 50:34; 5. Czechosłowacja 2 g. 54:29; 6. H. D. W. 2 g. 57:41; 7. Polska 3 g. 00:26; 8. Austria 3 g. 01:06; 9. Jugosławia 3 g. 10:40; 10. Rumunja; 11. Lotwa; 12. Węgry. Sztafety Włoch i Francji nie zjawiły się na starcie.



# Zwycięstwo w Saarze zaostriżyło apetyty niemieckie...

## Koła paryskie obawiają się nacisku Niemiec na Austrię i Kłajpedę

(Korespondencja własna „Orędownika“)

Paryż, 12 lutego.

Rezultat rokowań nad Tamizą można interpretować w bardzo różnorodny sposób, dwa jednak fakty wysuwają się na czoło. Francja i Wielka Brytania, po szeregu lat polityki ustępstw na rzecz Niemiec, godzą się na nowy wyłom w postanowieniach traktatu wersalskiego, na punkcie zbrojeń Germanji. Nietyle godzą się zresztą, co raczej legalizują fakt dokonany. Równocześnie jednak Anglia odkrywa niebezpieczeństwo niemieckie — i wobec tego Londyn zamierza współpracować z Paryżem. Wynikiem tego jest zapowiedź „Locarna powietrznego”, mogąca istotnie mieć w przyszłości duże konsekwencje.

Jeżeli sytuację zanalizuje się nieco bliżej, dochodzi się wogóle do przekonania, że w chwili obecnej ex-aljanci wielkiej wojny dążą właściwie do odrobienia błędów, popełnionych przez nich po zawarciu traktatu wersalskiego. Wszyscy oni — jakkolwiek w różny sposób — ułatwiali nieświadomie odrodzenie się potęgi niemieckiej. Francja, wyznając hasła fałszywego pacyfizmu, ufała, iż ustawicznymi ustępowaniami zjedna sobie mołocha teutońskiego i zaspokoi wreszcie jego apetyty odwetowe. Wielka Brytania popierała Berlin prawie we wszystkim — i to jawnie, przede wszystkim w dziedzinie dyplomatycznej. Włochy, odsunięte przez Brianda od współpracy z Francją, uważały w dużej mierze roszczenia obozu rewizjonistycznego za zupełnie słuszne. Trudno się w tej sytuacji dziwić, że Niemcy wyzyskały w pełni te nastroje. Można też śmiało powiedzieć, że zarówno zbliżenie francusko - włoskie jak i francusko - angielskie odbyło się pod znakiem zbrojeń Berlina.

Faktem też jest, że przez układy londyńskie Trzecia Rzesza została przyparta do muru. Będzie się ona musiała ostatecznie wypowiedzieć, czy przystępuje do proponowanego uregulowania spraw, czy nie. Jeśli nie — wówczas jasno wystąpi cała dwulicowość pacyfistycznych deklaracji niemieckich.

We Francji panuje dziś przekonanie, że Berlin, zdając sobie dobrze sprawę z istniejącej sytuacji, nie odmówi zasadniczo wszczęcia pertraktacji, że natomiast z biegiem rokowań będzie wysuwał trudności, domagał się zmian — słowem stosował taktykę Stresmanna — nadto, że będzie się starał wprowadzać rozdźwięki pomiędzy Paryżem a Londynem, i wogóle manewrować w różny sposób, by zyskać na czasie. Cała taktyka niemiecka będzie zapewne zmierzająca do tego, by nie odrzucić propozycji londyńskich przez brutalne „nein”, aby przez to samo nie wzmacniać jeszcze bardziej węzłów pomiędzy Francją a Anglią.

To też we Francji opinia publiczna nie wierzy w lojalne przystąpienie Trzeciej Rzeszy do nowych układów. Równocześnie jednak rozpatruje się kwestję, co stanie się z temi układami w razie odmownego stanowiska Niemiec. Na ten wypadek — mówi się w Paryżu — zawarcie konwencji lotniczkiej pomiędzy Francją a Wielką Brytanią będzie jeszcze bardziej pożądane.

W tym duchu wypowiedziano się wszystkie tutejsze czynniki miarodajne. „Jeżeli Niemcy przez swą złą wiarę, lub też przez swą brutalność zniszczą zarodek ogólnego układu, ustalonego w Londynie, wówczas będziemy mieli prawo zwrócić się do naszych przyjaciół — Anglików — pisze p. Désiré Ferry, dyrektor „Liberté” —, by uczynili jeden większy krok na drodze realizmu. Powinniśmy wtedy zwrócić się do nich z wezwaniem, by zawarli „entente” defensywną francusko - angielską. Ja bowiem uważamy za gwarancję niemal matematyczną pokoju europejskiego.”

Już sam projekt paktu powietrznego jest ciekawym świadectwem nowych nastrojów brytyjskich. Niektórzy zarzucają pp Flandinowi i Lavalowi, że powrócili do Paryża, nie mając w kieźni przynajmniej zasadniczej zgody Anglii na zawarcie „Locarna” lotniczego z Berlinem. Tymczasem Anglicy podobno odmówili, nie chcąc stosować w ten sposób wobec Niemiec jakiegokolwiek groźby i dawać im pretekstu do

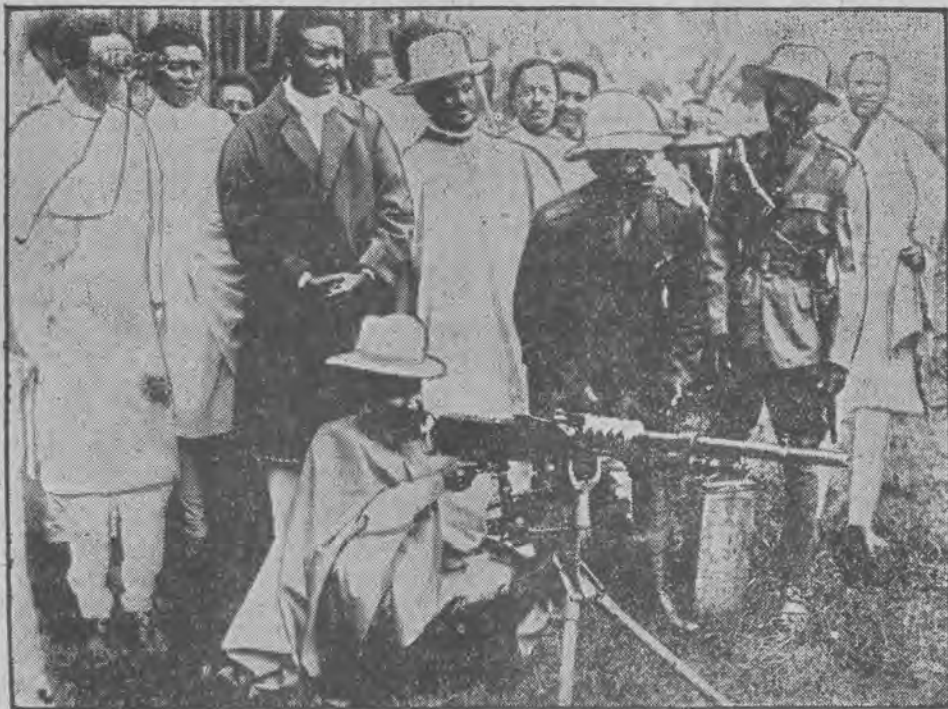
kategorycznej odmowy. P. Flandin ówprawda podkreślił powtórnie, że rządy francuski i angielski porozumieją się zaraz po otrzymaniu odpowiedzi, niemniej dorzucił: „nie zostało jeszcze definitywnie postanowione; ustaliliśmy tylko zasady”.

Jednak już samo pozyskanie Wielkiej Brytanji dla tezy „konwencji powietrzej” jest poważnym atutem. Zawarcie takiej konwencji odpowiada żywotnym interesom angielskim, ogółem bowiem społeczeństwa tamtejszego zdaje sobie coraz lepiej sprawę, że dla

nieprzyjacielskich flot powietrznych dotychczasowa wyspiarska „splendid isolation” nie będzie w przyszłości stanowiła żadnej przeszkody. Dlatego też „Daily Telegraph” — u dyrektora tego pisma, Sir Berry'ego bawił p. Flandin — pisze: „Nowy układ powinien mieć za rezultat uspokojenie obaw, związanych z bezpieczeństwem, otwierając równocześnie wrota, przez które można dojść do ideału brytyjskiego w zakresie rozbrojenia.”

Ale w imię tegoż bezpieczeństwa, układ londyński godzi się na nowe ustępstwo, mianowicie na zniesienie artykułów traktatu wersalskiego, odnoszących się do zbrojeń niemieckich. O ile Hitler będzie manewrował zreżnie, to, przystępując do tych układów, może ponownie uspić czujność Francji i Wielkiej Brytanji, by w cieniu nowego paktu prowadzić kampanię nad zniesieniem innych paragrafów traktatu pokojowego, tych w szczególności, które odnoszą się do spraw terytorjalnych.

Oto, czego obawiają się tutejsze koła narodowe. Bawiem zwycięstwo na terytorjum Saary zaostriżyło tylko apetyty niemieckie w kierunku — innego plebiscytu, na terytorjum Austrii, nie mówiąc już o widokach na Kłajpedę, a także i „tych innych”.... I. B.



Jak już donosiliśmy, po incydencie na granicy włosko - abisyńskiej Mussolini zarządził we Włoszech mobilizację kilku roczników. Zatarł włosko - abisyński wywołuje żywe zainteresowanie w całym świecie. Na zdjęciu widzimy cesarza Abisynji Hela Salassiego, gdy własnoręcznie wypróbuje działanie nowego karabinu maszynowego.

## Dyrektor teatru przeciw rzeźbiarzowi

Przed sensacyjnym procesem w Łodzi

Łódź, 13. 12. W związku z procesem, jaki wytoczył dyrektor teatru miejskiego w Łodzi p. Kazimierz Wroczyński artyście rzeźbiarzowi Kowalewskiemu, który ostro skrytykował w artykule, umieszczonym w jednym z łódzkich pism, repertuar teatru miejskiego, zarzucając mu szerzenie demoralizacji, dowiadujemy się, iż do sądu warszawskiego, który przejął całą sprawę od sądu łódzkiego celem zasięgnięcia opinii biegłych krytyków literackich, wpłynęły opinie dwóch

wyznaczonych biegłych, a mianowicie znanego krytyka i członka polskiej akademii literatury Irzykowskiego i Adama Grzymały-Siedleckiego, również znanego krytyka i autora dramatycznego.

Opinie biegłych w najkrótszym czasie zostaną przysłane do Łodzi, poczem sąd łódzki wyznaczy termin nowej rozprawy. Proces ten oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez sfery kulturalne Łodzi.

## „Co to ich obchodzi!”

Skandaliczne zachowanie się Żydów na odczytanie o polskim morzu

Łódź, 13. 2. Kino „Przedwiośnie” w Łodzi było terenem bezprzykładnego wprost zachowania ze strony Żydów. W dniu 11 lutego b. m., t. j. w dniu „Święta Morza”, przed rozpoczęciem się seansu między godz. 8 a 10 wiecz. wystąpił przed publicznością prelegent, prawdopodobnie z polecenia dyrekcji, czy też wyższych władz, mający wygłosić krótki odczyt o Polakach i Morzu, jego historii i znaczeniu dla Polski. Znaczenie należy, iż publiczność stanowiła w 90 proc. Żydzi, którzy przyszli podziwiać swego rodaka Józefa Smidta, kreujuącego główną rolę w tym filmie. Mówcę z miejsca zaraz przywitano nieprzychylnymi szmerami. Gdy prelegent zaczął przemawiać — podniosły się okrzyki: „Kogo to obchodzi, że Polacy mają morze! My chcemy filmu! Wygwizdać go!”

Mówca nie zważając na krzyki Żydów, kontynuował dalej swoje przemówienie, zwracając się wyłącznie do „nie-nej grunki Polaków”. W chwili, gdy doszedł do historycznego momentu zaślubin morza z Polską, kiedy to gen Haller wrzucił w szumiące fale symboliczny pierścień — krzyki zmieniły się w niemiłą wrzawę.

Imię generała Hallera podziatało na Żydów, jak czerwona płachta na byka — tupaniu i gwizdom nie było końca. Okrzyki: „Bujda! Nie chcemy

nic słyszeć o generale Hallerze! Co nas to wszystko obchodzi! Dosyć!” — rozlegały się bez końca.

Wobec wzmagających się coraz bardziej wrzasków — mówca zmuszony był przerwać odczyt ku oburzeniu Polaków, którzy okazali się bezsilnymi wobec przeważającej większości Żydów.

Na wracającego z estrady prelegenta posypały się drwiny i docinki: „Nie mógł pan jeszcze mówić o Hitlerze? Ja! a szkoda, że pan tak szybko skończył i t. p.”

Tak, doczekaliśmy się tego, że we własnej ojczyźnie nie wolno nam mówić o sprawach najbardziej nas obchodzących, od których zależy nasz byt i rozwój, gdyż nie podoba się to Żydom. Niech teraz znajdzie się jeszcze taki, ktoby śmiało twierdził, że Żydzi są lojalni wobec nas? Niech ten fakt otworzy oczy wszystkim zaślepionym, którzy pozwalają się jeszcze prowadzić na paskach Żydów, których „nie nie obchodzi”, co jest dla nas kwestią pierwszorzędnej wagi.

A my Polacy pozwalamy im na tworzenie na terenie naszego państwa nawet organizacji wojskowych, jakimi są „Brith Trumpeldor” czy „Brith Hakail”.

Jak to nazwać

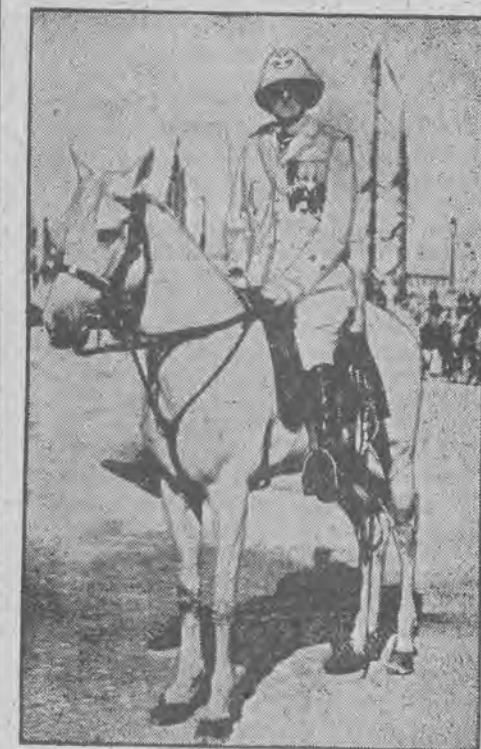
## Echa katastrofy kolejowej pod Poznaniem

Poznań, 1. 2. W swoim czasie donosiliśmy o strasznej katastrofie kolejowej, jaka zdarzyła się w dniu 13 grudnia 1933 r. w Poznaniu przy moście Libelta. Sąd okręgowy skazał w związku z tem zwrótniczego Franciszka Wawrzyniaka, oskarżonego o spowodowanie katastrofy, na 4 lata więzienia. Jak wiadomo, w katastrofie śmierć znalazło 8 osób, a rany i kontuzje odniosło około 40 osób. Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

W ub. poniedziałek Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną zwrótniczego Wawrzyniaka, zatwierdzając dotychczasowy wyrok.

## Odrzucony wniosek Ukraińców

Warszawa, 13. 2. Na posiedzeniu sejmowej komisji opieki społecznej omawiano wniosek klubu ukraińskiego w sprawie specjalnej dotacji dla powoźników w woj. stanisławowskim. Przedstawiciele B. B. wykazali cyfrowo, że powiaty nawiedzone powodzią czysto-polskie. Wniosek odrzucono. (w.)



General Graziani mianowany został przez Mussoliniego głównodowodzącym sił zbrojnych, wysłanych do Somali



# W PIÓR PODZIEMI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA  
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

4) Na tem rozmowa się urwała i Sol-  
ski, pożegnawszy się z Kierzwą, po-  
wrócił do redakcji.

Tu już wszyscy byli pod silnym  
wrażeniem zniknięcia „starego”, ko-  
mentując całe zajście po swojemu.

Rej wodził Jelonek, który zwykle w  
wypadkach, gdzie chodziło o sfabryko-  
wanie oszczerstwa, zabezpieczając so-  
bie tyły, uciekał się do metody starego  
Sokratosa, wyciągając od innych to,  
co pragnął powiedzieć.

I cóż doktor?... — zagadnął wcho-  
dzącego Solskiego.

— Nic nie wie, gdyż stary zniknął  
w czasie, kiedy on wyszedł, telefonem  
przez kogoś wezwany do „Cristalu”.  
I prosi panów, aby to wszystko do cza-  
su zostało tajemnicą — dodał Sol-  
ski, spełniając życzenia Andrzeja.

— Rozumiem... — uśmiechnął się  
Jelonek dwuznacznie. — A czy nie są-  
dzi pan, że gdyby natychmiast zawi-  
domić okoliczne posterunki policji,  
nie udało by się zatrzymać auta i tem  
samem ocalić Rulskiego? — wycedził  
zjadliwym tonem, i jakieś dziwne bly-  
ski zamigotały mu w oczach.

— Sam byłem tego zdania... —  
przyznał się szczerze sekretarz.

— Doktor naturalnie odmówił...  
Jakże pan wobec tego wniosek może  
wysunąć? — Czy nieprzeciwdziałanie  
akcji zbrodniczej, nie równa się jej  
tolerowaniu?

— To jasne... — wyręczył Sol-  
skiego któryś z młodszych kolegów.

— Ale co?... do stu diabłów!... —  
zaperzył się teraz sekretarz, widząc,  
że robota Jelonka zaczyna wydawać o-  
woce. — Może pan ma odwagę posą-  
dzić Kierzwę o współudziałanie w tej  
zbrodni?... Co?!... Odpowiedz pan,  
panie Wirski!

— No... ten... tego... Ja nie wiem...  
tylko tak wynika... — tłumaczył się  
wystraszony zwolennik teorii Jelonka,  
miażdżony piorunującym wzrokiem  
Solskiego

— Panie sekretarzu, niech pan nie  
zapomina, — upomniał Jelonek — że  
bezpieczeństwo pana Rulskiego wię-  
cej leży nam wszystkim na sercu, niż  
osobisty interes pana Kierzwy. I je-  
żeli kolega Wirski na tym punkcie  
zgadza się ze mną, przypuszczam, że  
jedyną należy mu się uznanie.

— Właśnie... — potwierdził już nie-  
co śmielej, Wirski.

Solski nie odpowiedział. Trzasnąwszy  
drzwiami, wyszedł do swego po-  
koju

Jelonek triumfował.

— A co? drodzy koledzy, — cią-  
gnął po wyjściu tamtego; — czy nie  
mówiłem, że pan Kierzwa to ptaszek,  
jakich mało?... Bo zważmy tylko:

Po pierwsze: — on jeden tylko sie-  
dział z Rulskim w gabinecie i o pół-  
nocy wyszedł na miasto. W tym cza-  
sie stary zniknął...

Po drugie: — dzisiaj miały iść pu-  
blikacje dokumentów. O tem dowie-  
dzieliśmy się dopiero wieczorem; —  
pan Kierzwa wiedział wcześniej...

Po trzecie: — wczoraj brał urlop  
i wyjeżdżał z Warszawy...

Po czwarte: — zabrania meldować  
policji i wreszcie, co najważniejsze,  
od miesiąca jest w posiadaniu całko-  
witych pełnomocnictw Rulskiego...

To są fakty, którym się nie da za-  
przeczyć. Sądę, że na tej podstawie  
każdy z kolegów potrafi wyciągnąć  
odpowiednie wnioski i wyrobić dosta-  
teczny sąd o osobie pana doktora. Co  
do mnie, to kiedy pan Kierzwa twier-  
dzi, że dla dobra sprawy należy za-  
chować milczenie — podporządkowu-  
ję się temu lojalnie i proszę kolegów  
narazie zapomnieć o naszej rozmowie,  
a jestem pewny, że niedaleką już  
chwila, kiedy prawdziwy sprawca  
zbrodni uprowadzenia znajdzie się w  
rękach sprawiedliwości. Ostrzegam  
tylko przed Solskim... — wyszeptał  
tajemniczo, wskazując na drzwi, wio-  
dące do pokoju tamtego.

Po tych słowach pochylił się z po-  
wrotem nad biurkiem i z dobrze uda-  
nym spokojem zabrał się do pracy, lo-  
wiąc swem czujnym uchem szepty ko-  
legów, w różny sposób komentujących  
cały wypadek.

Większość z pośród redakcyjnych  
kolegów Jelonka, pomimo, że jego wy-  
wody zdawały się trafiać im do prze-  
konania, przez zwykłą w takich razach  
ostrożność nie wyjawiała głośno swoich  
przekonań. Jelonek tem się jednak nie  
przejmował. Wystarczyło mu, że wzbudził  
podejrzliwość, kierując tok domy-  
słów na tory „właściwe”. Na resztę  
przyjdzie pora.

Z wybiciem godziny drugiej po pół-  
nocy Jelonek kończył dyżur. Szybko  
pozamykał szuflady biurka i wyszedł  
na ulicę.

Był z siebie zadowolony. Sprawy  
układały się najpomyślniej. Ani jedna  
przeszkoda nie stanęła dotychczas na  
drodze.

— Jutro stary nadeśle depezę z  
Grudziądza... Kierzwa ma tam kole-  
gę... „Mały” ucharakteryzuje się na  
niego... Nowy corpus delicti... Za  
dwa dni zaczną poszukiwać Wojtasz-  
ka; sprawa nabierze rozgłosu i wów-  
czas złoży się policji odpowiednie  
zameldowanie, dotyczące wypadków  
dzisiejszej nocy. Śledztwo pójdzie  
w jednym kierunku i każdy z przeslu-  
chiwanych złoży swoje zeznanie...  
Tu już nastąpi koniec kariery pana  
doktora... — Tak rozmyślając, do-  
szedł Jelonek do najbliższego postoju  
autodorożek. Obudził drzemiącego szo-  
fera i kazał wleźć się na Koszykową.

Wysiadłszy u wylotu Suchej, dalej  
udał się pieszo i jakiś czas kolując  
wśród bocznich uliczek, wszedł wresz-  
cie w bramę odrapanej kamienicy. W  
paru krokach przebiegł niewielkie,  
słabo oświetlone podwórze, aż zatrzy-  
mał się przed oszklonemi drzwiami  
oficyny, nad którymi widniał niewiel-  
ki szyldzik: — „Piwiarnia pod Kogut-  
kiem”. Z lewej kieszeni płaszczka wyjął  
mały pakunek; jakiś czas manipulowa-  
wał coś koło twarzy i kiedy, ukoń-

czywszy te czynności, wszedł do loka-  
lu, — oczom zebranych ukazał się  
człowiek średniego wieku, w rogowych  
okularach, z śpiczastą bródką i krótko  
przyciętymi włosami, który żadną miarą  
nie przypominał młodego i zawsze  
starannie wygolonego Jelonka.

Człowiek z bródką usiadł przy sto-  
liku i, zamówiwszy potężną bombę  
piwa, poczęł lustrować gości „Kogut-  
ka”, składających się wyłącznie z me-  
tów społecznych stolicy. Śnać jednak  
przedmiotem jego zainteresowań nie  
była rozkrzyczana banda pijanych a-  
paszów, gdyż co chwila niespokojnie  
spoglądał na drzwi, jakby oczekując  
kogoś, kto miał tu przybyć.

Kiedy już upłynęło około pół go-  
dziny, a żaden nowy gość nie zjawił  
się w brudnej i zadymionej spalence,  
Jelonek poczęł zdradzać wyraźne zde-  
nerwowanie.

— Nie przyjdzie, cholera!... — po-  
wiedział prawie głośno, powstając od  
stolika. — Poczekajcie, szubrawcy!...  
— wycharczał, zaciskając kurczowo  
pięści.

Postawił kołnierz paltota, zabiera-  
jąc się do odejścia, gdy drzwi uchyliły  
się lekko i do lokalu, prawie niespo-  
strzeżenie, wsunął się młody człowiek  
w zniszczonym gumowym płaszczu  
i zmiętym kapeluszu, silnie naciśnię-  
tym na czolo.

— Więc jednak przyszedł... — u-  
ciszył się Jelonek, siadając na daw-  
nem miejscu.

Przybyły szybkoem spojrzeniem ob-  
rzucił całą salę i na chwilę zatrzymał  
się na zgarbionej postaci człowieka w  
dużych, rogowych okularach.

Jedno, prawie niedostrzegalne  
mrugnienie Jelonka wystarczyło, aby  
tamten przybliżył się do jego stolika.

Po krótkim przywitaniu młodzie-  
niem wyjął paczkę banknotów i, roz-  
dzielwszy je na dwie równe części,  
jedną wręczył Jelonkowi, drugą scho-  
wał z powrotem do kieszeni.

— Reszta wtódy, jak tamten będzie  
już zagranicą!... — rzucił półgłosem,  
podając rękę na pożegnanie.

## Nagle zniknięcie Rulskiego

Kierzwa obudził się koło południa.  
Wypadki ostatniej nocy ani na chwilę  
nie przestawały go absorbować. I te-  
raz, ubierając się, rozmyślał nad roz-  
wikłaniem dręczącej go zagadki.

W ciągu ostatnich tygodni wszyst-  
ko poczęło układać się niepomyślnie.  
Przed miesiącem zaledwie, nie mogąc  
się oprzeć prośbom Rulskiego, przy-  
jął od niego całkowite pełnomocnic-  
twa, dające mu nieograniczone prawa  
w zarządzie majątkiem dziennika. I  
wówczas to już niepoprawny Jelonek  
w rozmowie z kolegami wyraził przy-  
puszczenie, że wobec takiego stanu  
rzeczy doktor nie postara się niezwłocz-  
nie usunąć starego, aby w pełni ko-  
rzystać z tak nieopatrznie nadanych  
mu praw przez Rulskiego.

Obecnie więc wobec dziwnego zbie-  
gu okoliczności rzecz całą w Inter-  
pretacji chytrzego Jelonka nabierze szcze-  
gólnego znaczenia. Oczywiście, że  
każdy inny, będąc na miejscu Andrze-  
ja, nie przykładałby do tego najmniej-  
szej wagi, lecz przeczulony na punkcie  
uczciwości Kierzwa obawiał się no-  
wych plotek ze strony niecnego intry-  
ganta Jelonka.

Lecz na tem nie kończyły się kło-  
poty młodego doktora. Przed niespeł-  
ną tygodniem Rulski ułożył terminy  
wakacyjnych urlopów dla całego per-  
sonelu. Urlop Kierzwy wypadł na  
lipiec i Andrzeja już w myślach prze-  
biegał ten niewielki, dwutygodniowy  
okres czasu, kiedy to razem z Zośką  
będzie mógł spędzić miesiąc wakacyj.

Kochali się już od tam, kiedy An-  
drzej jeszcze jako student, zmuszony  
lekcjami zarabiać na utrzymanie,  
przyjął lekcje u państwa Lubieckich,  
rodziców Zośki, ur-czego dziewczątka

o jasnych kędziarach włosów i du-  
żych, chabrowych oczach pod kłamrą  
klasycznych obrwień. Przygotowywał  
ją wówczas do piątej klasy gimnazjal-  
nej, gdyż z powodu choroby miała rok  
przerwy w nauce. Codziennie spotyka-  
nie się sam na sam w jej pokoiku  
zbliżyło ich do siebie i wreszcie, przy-  
jacielski zrazu stosunek, przerodził się  
wkońcu w płomienną miłość, która,  
choć ją przez dłuższy czas przed  
sobą ukrywali, przecież musiała wy-  
buchnąć z siłą, jaką dają gorące i z  
ułością oddane sobie serca.

Państwo Lubieccy, choć z czasem  
domyślali się prawdy, nie jednak nie  
przeciwdziałali, zdolawszy poznać  
szlachetną postać Andrzeja, któremu  
bez obaw mogli powierzyć przyszły  
los jedynaczki. Kierzwa mimo to zda-  
wał sobie należycie sprawę z cięż-  
kich na nim obowiązków korepetyto-  
ra, i przez cały czas gimnazjalnej na-  
uki Zośki pracował wytrwale, aby u-  
czenie szczęśliwie doprowadzić do  
matury.

W ostatnim roku, poprzedzającym  
egzamin dojrzałości, Zośka zyskała  
serdeczną przyjaciółkę w osobie dale-  
kiej kuzynki, Zośki Szlaskiej, córki  
właściciela niewielkiego majątku  
złemskiego na Wołyniu. Rodzice Zeń-  
ki, wychodząc z założenia, że matura  
uzyskana w jednym ze stolecznych  
gimnazjów, „robi lepsze wrażenie”,  
przenieśli córkę z Łucka do Warsza-  
wy. Tu Zeńka zamieszkała u Lubiec-  
kich i od tam wspólnie już z Zośką  
w nauce korzystają z pomocy Andrze-  
ja. Lekcje, odbywane we trójkę, za-  
dzierzgnęły między Zeńką a Andrze-  
jem więzy serdecznej przyjaźni.  
(Ciąg dalszy nastąpi).

## Siła rodziny we Francji

Bawiący w Warszawie profesor Uni-  
wersytetu paryskiego Henryk Capitant  
wygłosił dn 8 b. m. w sali Kasy im.  
Mianowskiego ciekawy odczyt o „Ewo-  
lucji prawa rodzinnego we Francji”.

Prof. Capitant, określił na wstępie  
rolę, jaką odgrywała we Francji przed  
wielką rewolucją rodzina w najściśle-  
szym tego słowa znaczeniu, jako pod-  
stawowa komórka społeczeństwa.  
Francja aż do roku 1820 była krajem w  
ogromnej większości rolniczym i rodzi-  
na chłopka utrzymywała z pietyzmem  
dawne tradycje bezwzględnej posza-  
nowania i posłuszeństwa głowie tej ro-  
dziny — ojcu. Prawo ówczesne, wzoru-  
jąc się na prawie kościelnym, sankcjo-  
nowało ten stan rzeczy, uzależniając  
dzieci, nawet już dorosłe, od woli ro-  
dziców w sprawach małżeńskich.

Prawo przedrewolucyjne, a później  
kodeks Napoleona ignorowały zupełnie  
klasę robotniczą, której wówczas pra-  
wie nie było, to też gdy nagle w  
pierwszej połowie zeszłego stulecia po-  
wstał i począł z błyskawiczną szybko-  
ścią rozwijać się przemysł, od razu wy-  
tworzyła się bardzo liczna klasa robot-  
nicza i proletarijat znalazł się poniekąd  
poza prawem. W warstwie tej rodzina  
— jako instytucja społeczna — poczęła  
chylić się ku upadkowi ze względów  
materiałnych, jak też i z powodu zbyt  
zawilich i kosztownych formalności,  
wymaganych przy zawieraniu mał-  
żeństw. Prawodawca potrafił jednak  
drogą odpowiedniego ustawodawstwa  
przywrócić rodzinie należne jej stano-  
wisko. Przedewszystkiem usunięto w  
znacznym stopniu trudności formalne  
w zawieraniu małżeństw, które skła-  
niały ludzi do wolnych związków, na-  
stępnie ułatwiono robotnikowi naby-  
wanie chociażby niewielkich posiad-  
łości ziemskich z domkiem i ogródkiem,  
jest bowiem faktem dowiedzionym, że  
posiadanie własnego gospodarstwa  
sprzyja powstawaniu normalnych rod-  
zin. Wreszcie zajęto się losem dzieci  
nieślubnych, zupełnie przez poprzednie  
prawodawstwo niechronionych.

Pozostała jeszcze jedna paląca kwe-  
stja, która niestety nie została pomyśl-  
nie rozwiązana: ustawodawstwo rozwo-  
dowe. Zupełnie nieznanie przed 160 la-  
ty, rozwody zostały wprowadzone przez  
wielką rewolucję — utrzymane przez  
Napoleona, skasowane po restauracji i  
ponownie przywrócone w roku 1834. U-  
stawodawstwo to, które miało być le-  
karstwem, stosowanym wyjątkowo,  
stało się często czynnikiem podważają-  
cym instytucję małżeństwa. Zbyt wiel-  
ką łatwością uzyskania rozwodu powo-  
duje, że ilość ich wzrasta w sposób nie-  
pokojący, dochodząc do dwudziestu  
kilkunastu tysięcy rocznie, co stanowi po-  
nad 6 i pół procent ogółu małżeństw, zawie-  
ranych we Francji (za czasów Napoleo-  
na ilość rozwodów nie przekraczała  
3000 rocznie).

Kończąc swój odczyt, prof. Capitant  
podkreślił jednak z całą energią, że to,  
co mówił o rozwodach, nie oznacza  
bynajmniej, by obecnie instytucja ro-  
dziny we Francji chyliła się ku upad-  
kowi; wręcz przeciwnie, w ogromnej  
swej większości rodzina we Francji  
jest zdrowa i zdrową pozostanie.

## Potępienie propagandy pogaństwa w Niemczech

Cita Vaticano. (KAP). Organ  
watykański „Osservatore Romano”, o-  
mawiając szczegółowo antychrześcij-  
jańskie wystąpienie w osławionym  
dramacie narodowo-socjalistycznym  
„Wittekind” Edmunda Kiss'a, zwraca  
uwagę, że dyrektor teatru w odpowiedzi  
na protesty przeciw wystawieniu  
tej sztuki oświadczył, iż przedstawie-  
nia odbywają się nie tylko na podsta-  
wie zezwolenia, ale na skutek specjal-  
nego zatwierdzenia sztuki przez mini-  
stra wychowania publicznego i propa-  
gandy.

Na zarzut szerszenia nowego pogań-  
stwa, odpowiada się, że nie należy  
przeceniać ruchu, który reprezentuje  
sto tysięcy osób, podczas gdy chrze-  
ścijań jest 60 milionów.

W związku z tem „Osservatore Ro-  
mano” ostro występuje przeciwko po-  
pieranemu przez władze hitlerowskie  
stu tysięcy bluźnierców, którym mini-  
ster wychowania i propagandy nie-  
tylko pozwala na publiczne wystąpie-  
nie, ale także wystąpienie to pochwała,  
podczas gdy Inne władze oświadcza-  
ją, że sztuka posiada walory artystyczne  
wielkiego znaczenia.

Obecnie więc w Niemczech sto tysią-  
cy ludzi zachęca się, by stali się pana-  
mi położenia, sześćdziesiąt milionów  
ludności natomiast moralnie się lek-  
cowąży.



ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „OŚRODKA“

# Stan zażydzenia miast polskich

Groźne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

Część IX.

Dzisiejsza, dziewiąta z rzędu część ankiety żydoznawczej „Ośrodek” obejmuje Koło i Poddębice.

Przy omawianiu stosunków w Kole trzymamy się linii dotychczasowej, w odniesieniu zaś do Poddębic szcze-

gólny kładziemy nacisk na polski stan posiadania i wyliczenia branż i dziedzin życia gospodarczego, w których niejedna rodzina polska znalazłaby mogła źródło i środki utrzymania.

## O kolonizację wewnętrzną

W Poddębicach zajęcie i utrzymanie znaleźć może wiele rodzin polskich

Jednym z miasteczek, o których istnieniu wiele osób nawet nie słyszało, a które wykazać się mogą ciekawymi cyframi, ilustrującymi zagadnienie żydowskie w mniejszych miastach Polski są Poddębice w pow. łęczyckim.

Poddębice liczą około 5000 mieszkańców, jednakże w tej liczbie mieści się aż 45 proc. Żydów. Tak więc, mimo iż miasto to może wykazać się pewną tradycją, której dokumentami są: kościół z XVI wieku i zameczek z w. XVII, dzisiaj nie robi ono wrażenia polskiego.

W Poddębicach znajduje się chrześcijański sklep bławatny. Rzecz to wyjątkowa, na którą znacznie większe od Poddębic miasta, jak: Gostynin, Grodzisk Mazowiecki, Płock, Nowy Sącz, Biała Podlaska dotąd się nie zdobyły.

Ze zdziwieniem również ujrzymy w Poddębicach trzy sklepy z obuwem. Nie są to, rzecz prosta, magazyny pierwszorzędne, ale wystarczają dla miejscowej klienteli. Jest też jeden polski sklep z kapeluszami oraz jest jedna modystka. Trzech krawców-Polaków szyje ubrania męskie. Dwóch fryzjerów-chrześcijańskich czesze, strzyże i goli.

Materiały pisemne dostać można, jak zwykle na prowincji, w księgarni, która nie utrzymałaby się ze sprzedaży jednego towaru. Prócz niej jest jeszcze w Poddębicach wypożyczalnia książek.

W zdumieniu wprawi nas wiadomość, że w tem małym miasteczku jest nawet zegarmistrz-Polak. Najlepszy to dowód, że ten zawód jest popłatny, skoro nawet w Poddębicach dać może utrzymanie.

Jak w innych miasteczkach, tak i w Poddębicach najlepiej przedstawia się nasz chrześcijański handel spożywczy. Cztery restauracje, siedem sklepów kolonialnych, jedna mączarnia, i cukiernia — to dorobek wcale znaczny na miasto pięcioletnie.

Są też dwa polskie młyny i jeden tartak.

W jednym sklepie dostać możemy naczynia kuchenne i w roby żelazne.

Szkło i porcelanę sprzedają w sklepach kolonialnych. W nich znajduje się też trochę galanterji i materiałów pisemnych.

Narzędzia rolnicze, oleje i smary, cement i węgiel znajdziemy również u jednego chrześcijanina.

Sprawa leczenia się u swoich i nabywania lekarstw przedstawia się w Poddębicach nieźle, gdyż z pomocą pośpieszą nam dwaj lekarzy, jeden felczer, trzy akuszerki. Lekarstwa dostaniemy w polskiej aptece i składzie apiecznym.

Na zakończenie tego przeglądu handlowego dodać należy, że Polak sprzedaje też przyrządy do elektryczności. W polskich rękach również znajduje się hurtowy skład soli i tytoniu. Jeden autobus, kursujący między Poddębicami a Łęczycą i Łodzią jest również naszą własnością.

Niestety ważny dział handlu, jak gotowe ubrania spoczywa wyłącznie w ręku żydowskim. Niema, jak zresztą wszędzie na prowincji, tak i w Poddębicach ani jednego czapnika-Polaka.

Łukę w rzemiośle naszym powinniśmy usunąć jak najszybciej i stworzyć tym sposobem nowe źródło zarobku dla wielu ludzi.

Niema też w Poddębicach krawca-chrześcijańca, który szyłby kostjomy i palta dla pań. Niema kuśnierza-Polaka, niema pralni chemicznej, a co jeszcze ważniejsze, niema chrześcijańskiej mydlarni. W sklepach kolonial-

nych tylko można nabyć mydło. Poddębice nie są pod tym względem wyjątkiem. Brak ten spotyka się w niejednym większym od nich mieście, n. p. Miechowie, Puławach, Białej Podlaskiej, Włocławku.

Mniej ważny jest brak fotografa-Polaka, ale lepiej byłoby, żeby i tę placówkę objął rodak.

Większy nacisk położyć trzeba na brak jatkki wołowej i straganu z rybami. Brak powtarzający się w każdym niemal mieście. Może być, że ta gałąź handlu, zmonopolizowana dotąd przez izraelitów, trudniejsza jest do ujęcia, niż inne. A jednak są miasta, w których utrzymują się mimo konkurencji z Żydami jatkki z mięsem wołowym. N. p. widzimy je w Łęczycy, Grouzisku Mazowieckim, Parcze-

wie.

Sklep lub tylko stragan z rybami byłby też niezmiernie pożądanym, zwłaszcza dziś, kiedy mamy nasze morskie ryby, które zarówno jak i rzeczne są uważane za pokarm zdrowy i pożywny.

Powinien też powstać w Poddębicach chrześcijański skład szyb. Powinien osiedlić się tam jak najprędzej szklarz, który wstawiałby szyby do drzwi i okien.

W dziale leczniczym brak jest dentysty-chrześcijańca.

Tak przedstawiają się stosunki w Poddębicach. Od nas samych zależy, żeby stały się wkrótce źródłem utrzymania dla wielu rodzin polskich. (Zf)

## Koło dąży ku wyzwoleniu

Żydzi stanowią jedną trzecią mieszkańców — Stosunki gospodarcze

Powiatowe miasto Koło liczy około 14 tys. mieszkańców, w tem około 5 tys., a więc jedną trzecią ogólnej liczby — Żydów.

Przyrost naturalny i przyływ z innych terenów w odniesieniu do chrześcijan i Żydów mniej więcej równoważą się procentualnie.

## Dlaczego epidemie się szerzą?

Od kilku miesięcy szerzy się w Poznaniu epidemia grypy. Choroba ta przyjęła zastrasające rozmiary; niema prawie domu, w którym nie byłoby chorych. Nie oszczędza ona nikogo, dotyka zarówno bogatych, jak biednych.

Wiadomości z różnych stron Polski podają, że wszędzie jest podobnie. W Warszawie naprzykład choruje w obecnym czasie około 100 tysięcy mieszkańców.

Należy przewidywać, że epidemia zajmie całe polacie kraju.

Zarazek grypy przenosi się bezpośrednio od chorego na zdrowego drogą oddychania, bądź przez zetknięcie ust z zakażonymi rękami, pokarmami etc. Tak czy inaczej dostaje się on zazwyczaj do jamy ustnej, gdzie znajduje świetne warunki rozwoju. Dlatego też celem uchronienia się od przeniknięcia zarazków grypy do organizmu, koniecznym jest odkażenie jamy ustnej. Polskim chemikom udało się wytworzyć preparat Paramint Erbe, który zawiera składniki, niszczące usadowione w jamie ustnej zarazki. Tabletki Paramintu, przyjemne w smaku, rozpuszczając się w jamie ustnej, wyzwalają składniki bakterjobjęzce i w ten sposób działają adkażająco na siedlisko zakażenia.

W czasie obecnej epidemji grypy tabletki te powinny znajdować się w każdym domu i w kieszeni każdego, kto pragnie uniknąć tej przykroj, osłabiającej ustrój, choroby.

Pg 2510/11-5.61/2



Zarząd i Młodzież Stronnictwa Narodowego Koło Łódź — Widzew.

— 192 —

— Tak, pani.  
— Dlaczego?  
— Proszę sobie uprzytomnić, że nocą tej zamordowano ojca pani.  
— Mable nagle zrozumiała. Rękoma uchwyciła się za skronie, a ochy przybrały wyraz obłąkania. Cicho wykrztusiła:  
— I pan przypuszcza, że ja...  
— Spokojnie — uspokajał ją Bartolini.  
— Proszę się opamiętać! Dziewczę uchwyciła się rękoma za szyję, jakby ją coś dusiło.  
— Powietrze!... Proszę, niech mi pan powie. Więc pan wierzy, że ja...  
— Cicho! Proszę pamiętać o bracie!  
— Czekam na odpowiedź!  
— Niestety, podejrzewam panią, ale proszę się uspokoić.  
— Przecież jestem spokojna.

W następnej jednak chwili padła na kanapę i poczęła się śmiać spazmatycznie. Śmiała się głośno, serdecznie, z całego serca, coraz silniej, coraz bardziej przejmująco. Ciało jej przechodziły konwulsje, oczy zdawały się wypaść z orbit, usta zaś wykrzywiły się kurczowo.

Doktor Gronderi podbiegł do niej i objął rękoma.  
— Wody! — zawołał.  
Bartolini podał mu karafkę.  
— Mokry okład! — rozkazał doktor.

— 189 —

— Rozkaz! — usłuchał Gattone i oddał się szybko.  
Doktor zapytał sędziego:  
— Czy pan musi aresztować pannę Eyre koniecznie w mieszkaniu?  
— A gdzie mam to uczynić? Czy może na ulicy?  
— Nie. Za żadną cenę. Obawiam się jedynie, że brat jej może co usłyszeć.  
— Sądę, że młoda Angielka będzie na tyle rozsądna i zachowa się spokojnie.  
— Miejmy nadzieję, jednak zostaną tu na wszelki wypadek.  
— Proszę bardzo — zgodził się sędzia. Zamilkli. Każdy zajęty był własnymi myślami. Pokój zaległa grobowa cisza.

Po chwili nadszedł Gattone z dwoma policjantami, którym kazal udać się do pokoju zamordowanego, niezajętego dotychczas przez nikogo. Po wydaniu rozkazów policjantom, detektyw przyłączył się do sędziego i doktora. Widząc ich poważny nastrój, nie przerywał milczenia.

Przez okna poczęł wdzierać się pierwszy mrók. Zdala dolatywały dźwięki dzwonnów, oznajmiających wicynym „Anioł Pański”.

W przedpokoju rozległy się kroki. Mable i Jerzy wrócili z przechadzki.

Gdy weszli do salonu i zobaczyli spo-

Miłość Fakira



chrześcijańskiemu składowi sprzętów radiowych Żydzi przeciwstawiają również jeden taki skład; na 7 żydowskich składów skór w Kole znajduje się tylko 1 chrześcijański, 8 żydowskich składów obuwia — 1 Sp. Akc. Bata; 6 żydowskich składów naczyń kuchennych, 2 chrześcijańskie; 9 żydowskich składów węgla i drzewa, 3 chrześcijańskie; 2 księgarnie żydowskie, 2 chrześcijańskie; 9 żydowskich składów biawatnych, 1 chrześcijański; 25 żydowskich składów galanterji, 8 chrześcijańskich; 1 cukiernia żydowska, 1 chrześcijańska; 1 żydowski skład win i wódek, 7 chrześcijańskich; 6 piekarń żydowskich, 12 chrześcijańskich. Zakładów fryzjerskich żydowskich 7, chrześcijańskich 9.

Krawiectwo w 80 proc. opanowane jest przez Żydów, szewiectwo zaś niemal wyłącznie przez chrześcijan, którzy mają w Kole 250 reprezentantów. Nadmienić należy, że około 150 szewców pracuje dla składów żydowskich i żydowskich pośredników. Prócz tego w rękach żydowskich znajdują się 2 składy sukna, manufaktura, handel futrami, 6 zakładów czapników, 1 skład części samochodowych. W rękach chrześcijan znajdują się 2 apteki i 5 składów aptecznych, przyczem tym cyfrom Żydzi przeciwstawiają kilka składów napoly drogeryjnych.

Drobny handel jarmarczny w Kole przedstawia się w ten sposób, że 35 żydowskim straganom galanterji chrześcijanie przeciwstawiają 5. Żydzi mają 9 straganów obuwia, chrześcijanie 40. Wyrób noży i handel hurtowy mają również w swych rękach chrześcijanie. Towary sztukowe: 10 straganów żydowskich, 2 chrześcijańskie. Stragany z trykotami i bielizną gotową opanowane są wyłącznie przez Żydów, podczas, gdy sprzedaż wyrobów glinianych opanowana jest zupełnie przez chrześcijan. Prócz tego Żydzi posiadają 4 stragany naczyń kuchennych, 10 straganów owocowych (chrześcijanie 8), prócz tego 20 straganarzy krawców to wyłącznie Żydzi. 5 żydowskich poładów mechanicznych i 2 chrześcijańskie, 12 żydowskich dorozek konnych i 7 chrześcijańskich. Ubiór i sprzedaż mięsa wołowego niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Polacy posiadają w swoich rękach kina. Na 3 fabryki, znajdujące się w Kole, 2 należą do chrześcijan, 1 do Żydów. Prócz tego chrześcijanie i Żydzi posiadają 40 i 1 cechełni.

Udział Żydów w samorządzie m. Koła przedstawia się w ten sposób, że na ogólna liczba 24 radnych w radzie miejskiej zasiada 7 Żydów.

Przedstawiciele chrześcijańskiego świata lekarskiego mamy w Kole 4, żydowskiego również 4. Lekarzy dentyistów chrześcijan 2, Żydów 2 i 1 Żyd technik dentysta. Adwokatów chrześcijan w Kole znajduje się 6. Prócz tego w Kole pracują 3 akuszerki chrześcijanki i 1 Żydówka. Banków żydowskich w Kole znajduje się 2, chrześcijański 1. Prócz tego Żydzi posiadają 2 kolektury Loterii Państwowej, chrześcijanie zaś 1.

Na terenie Koła znajdują się m. i. organizacje żydowskie, jak: „Bund”, „Sjoniści”, „Sjoniści rewizjonści”, organizacja Zabotyńskiego, żydowski Zw. Rezerwistów, Zw. Kupców Żydów, Żydowski Zw. Rzemieślników, Z. Harcerstwa Żydowskiego itd.

Na podkreślenie zasługuje obronne stanowisko, zajęte przez społeczeństwo m. Koła w ostatnim czasie wobec zalewu żydowskiego. Postawa badawcza tego społeczeństwa nie ograniczyła się jednak wyłącznie do bierności, lecz przechodzi powoli w kon-

sekwentny i przemyślny czyn. Dowodem tego są powstające w ostatnich latach placówki chrześcijańskie, które wzmocniają polski stan posiadania, a równocześnie skutecznie konkurują z Żydami. (Rk.)

# Rzemiosło szewckie w okowach żydowskich

## Na marginesie ostatniego woj. zjazdu szewców w Łodzi

Łódź, dnia 13 lutego

Chrześcijańskie rzemiosło szewckie od wieków ma swoją piękną tradycję. Właśnie w pośród szewców mieliśmy wielkiego bohatera narodowego Kilińskiego, który ciężko pracując, myślał o sprawach narodowych polskich i gotów był zawsze za tę sprawę oddać swe życie. Na ostatnim wojewódzkim zjeździe szewców w Łodzi, który się odbył w początkach b. m. w lokalu Resursy Rzemieślniczej, liczni mówcy podkreślając tę piękną tradycję, stwierdzali stanowczo, że dziś czują się tak samo **narodowcami**, jak Kiliński, że są przedewszystkiem **dobrymi Polakami i patriotami**.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Krzyża i poświęceniu nowego sztandaru Cechu Szewców i Cholewkarzy w Łodzi delegacji 62 organizacji szewckich rozpoczęli swe obrady nad zatrważającą sytuacją, jaka się wytwarza w rzemiosle szewckiem chrześcijańskim.

Największą bolączką to rozwielenie się partactwa w rzemiosle szewckiem, w którym prym trzyma zdybostwo. Nieraz na tem miejscu, zwracaliśmy uwagę naszych Czytelni-

ków na to, że żydowskie partactwo prowadzi do ruiny rzemiosło polskie, rzemiosło chrześcijańskie. Nie oszczędza ono też i szewców. Tysiące Żydów zajmują się wyrobem tandety obuwianej i sprzedają obuwia, choć nie wspólnego nie mieli z szewctwem i nie mają. Są to prawie sami partacze, bez żadnych kwalifikacyj rzemieślniczych, pracujący pokrywom, t. zw. chałupnicy, lub też posiadają karty rzemieślnicze na zasadzie osławionych „praw nabytych”.

Prawie wszystkie sklepy żydowskie z obuwem, to spekulacyjne przedsiębiorstwa handlowe, nie mające pojęcia o rzemiosle szewckiem, ani nie posiadające kart rzemieślniczych. Właściciele tych sklepów kupują skórę w swoich hurtowniach żydowskich i oddają do roboty partaczom żydowskim, pracującym dla nich, a tem samem odbierając chleb cechowym, chrześcijańskim rzemieślnikom, szewcom i cholewkarzom.

Tysiące partaczy szewckich przyjmuje reparacja obuwia, dając n. p. na zelówki najgorszy gatunek skóry, któryby chrześcijanie wstydzili się mieć w swym warsztacie i partacza, robią

tanio, aby tylko zniszczyć chrześcijanina-fachowca.

Żydzi opanowali również mechaniczny wyrób obuwia, produkujący znaną tandetę. Niektóre fabryki mechaniczne obuwia nie zadowolają się tworzeniem tandety, lecz jeszcze przyjmują reperację, co się przyczynia więcej do pogłębienia kryzysu u szewców. Bez względu na egzekutorów podatkowych nad zbiedzonym rzemieślnikiem szewcem stała się słynna na całą Polskę przez Wieluń, gdzie z polecenia urzędu skarbowego sprzedawano drogą licytacji po 3—4 pary butów za 6 złotych.

Cały hurtowy handel, dotyczący rzemiosła szewckiego, jak skór i dodatków, jest w rękach Żydów. Znaną są wypadki, że hurtownicy Żydzi sprzedają taniej towar partaczom żydowskim, a drogą szewcom chrześcijańskim-rzemieślnikom. Szewcy chrześcijanie, dający solidną robotę, płacąc hurtownikowi Żydowi drożej za surowiec, niestety, nie mogą konkurować z żydowskim partaczem, mającym tańszy surowiec. Dlatego chrześcijańskie rzemiosło podupada, dlatego giną słabsze warsztaty polskie, a rozwielenie się partactwa żydowskie, umożliwiające Żydom monopolizowanie całego handlu obuwem.

Należy przyklasnąć inicjatywie p. Kramarza, który w wygłoszonym referacie na zjeździe nawoływał szewców do stworzenia własnej **hurtowni-spółdzielni surowcowo-skórzanej**. Jest to piękny objaw zdrowej myśli **uniezależnienia się od Żydów i podniesienia** przez to z upadku rzemiosła polskiego. **Życzymy więc polskim-szewcom z całego serca, by ta spółdzielnia jak najszybciej powstała.**

Zjazd zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj i skierowaniem ich do odpowiednich władz. Przedewszystkiem postanowiono wypowiedzieć walkę partactwu i chałupnictwu, następnie dążyć, aby fabryki i warsztaty obuwia zlikwidowały dział reparacyjny oraz, aby władze skarbowe przeprowadziły kontrolę, czy handlujący obuwem posiadają karty rzemieślnicze i rachunki na kupione obuwie.

Jeżeli te postulaty będą uwzględnione przez odpowiednie władze, będzie to już krok naprzód do poprawienia ciężkiego bytu, przeżywanego przez szewców.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że **kupując obuwie tylko u chrześcijan**, popieramy rozwój wyzwolenia się rzemiosła szewckiego od zależności Żydów. **Kajot.**



Oplątek w Stronnictwie Narodowym Kolo Łódź — Widzem.

— 190 —

czywających w fotelach trzech mężczyzn, zdziwili się na moment, lecz w następnej już sekundzie Mable podbiegła do sędziego i zapytała żywo:

— Czy wykrył pan co nowego? Wiadomo już panu, kto jest mordercą?

Bartolini przyglądał się jej przenikłym wzrokiem i odpowiedział powoli:

— Zdaje się, że mamy go.

— Gdzie? Kto nim jest? — pytała Mable.

Sędzia nie udzielił wyjaśnień.

Doktor tymczasem podszedł do Jerzego i szepnął mu do ucha:

— Stała się rzecz niezwykła, lecz proszę się opanować i pozostać silnym.

— Panno Eyre — odezwał się Bartolini — dla dobra chorego brata proszę o zachowanie spokoju. Otóż muszę pani oznajmić, iż dokonaliśmy rewelacyjnego odkrycia, mianowicie znaleźliśmy sztylet.

— Gdzie?

— W biurku brata pani.

Mable spojrzała oniemiała na sędziego. Miała wrażenie, jakoby jakieś niezmiernie zimno wtargnęło do jej ciała i zwolna wypełniło i obezwładniło wszystkie członki.

Także Jerzy popadł w podniecenie. Pochwylił doktora za ramiona i zapytał go przestraszony, czy słowa sędziego zgadzają się z prawdą. Gdy ten jednakże spojrzął na niego smutnym wzrokiem, zakłopotał się

nie pomiernie i rzucił okiem na Mable, która pytała zdziwiona:

— Nie rozumiem pana. Gdzie znaleźliście sztylet?

— W biurku brata pani.

— Nie rozumiem nic z tego — powtórzyła zakłopotana i zwróciła się do Jerzego:

— Czy ty rozumiesz co?

— Proszę rozmawiać tylko ze mną — przypomniał jej grzecznie Bartolini. — Cała historia da się wyjaśnić w kilku słowach. Tylko — podkreślam — proszę o zachowanie spokoju, gdyż w przeciwnym razie najmniejszy wybuch mógłby dla brata pani przyjąć niepożądany obrót. Otóż dowiedziałem się, że kucharka pani udala się w nocy, w której popełniono morderstwo, do łazienki, skąd widziała, jak brat pani w nocnej koszuli wszedł do pokoju ojca pani.

— Przecież brat mój był już wówczas chory.

— Proszę mi nie przerywać... W pokoju chorego znaleźliśmy sztylet, a ponieważ — jak to zresztą pani sama zaznaczyła — brat pani był już wówczas chory, wobec tego kucharka pomyliła się o tyle, że widziała nie brata pani, lecz panią samą.

Mable przyglądała się sędziemu. Słyszała, co mówi, ale nie mogła go zrozumieć.

— Ja? — spytała.

— 191 —

## Wiadomości

Z Anglii donoszą, że w lecie r. b. uruchomi się tam fabryka, która ma wytwarzać naftę z węgla brytyjskiego.

Krajoznik angielski „Australia”, na którym, jak wiadomo, podróżuje ks. Gloucester, otrzymał ponownie wezwanie o ratunek od szkunera amerykańskiego „Selth Parkera”. Tym razem okazało się, że nie był to żart, gdyż szkuner potrzebował pomocy.

Akcja ratownicza w zalanej kopalni „Laurbek” napotyka na trudności. Dotąd wydobyto 4 niezwykłych górników, podczas gdy 3 są zawałeni przez masę kamieni.

Z Aten (Grecja) donoszą o nadzwyczaj obfitych opadach śnieżnych. W Tracji, Tesalii i Macedonii wiele wsi jest zupełnie odciętych od świata.

Z Gdańska donoszą, że w dniu 7 kwietnia r. b. odbędzie się tam prawdopodobnie nowe wybory do Volkstagu. Wybory są wynikiem nieporozumień między frakcją narodową - socjalistyczną a partią centrolewą.

Minister lotnictwa francuskiego gen. Denain, wygłaszając przemówienie o lotnictwie francuskim, podkreślił, że Francja przywiązuje wagę do nowego hydroplanu, który waży 37 ton i posiada motor o sile 6000 koni. Hydroplan może zabierać 130 pasażerów.



# Pomóżmy bezrobotnym narodowcom

Wielu rodzin przyszliśmy już z pomocą

Łódź, 13. 2. Na łamach naszego pisma umieszczamy imienny wykaz tych wszystkich, którzy poczuli się do

spełnienia obowiązku obywatelskiego i pospieszili z pomocą bezrobotnym narodowcom. Czy i Twoje nazwisko tam już figuruje? Czy i Ty już przyczyniłeś się do ulżenia doli żyjącym w nędzy rodakom? Jeśli nie, to dlaczego?

Czy brakło Ci dobrych chęci, czy może nie wzrusza Cię ich los? Głodne i drżące oczy błagają Cię o litość, czy długo każesz im jeszcze czekać?

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Polaków chrześcijan o dalsze składanie ofiar na bezrobotnych narodowców. W dzisiejszych czasach trudno się oglądać na pomoc skądinąd, musimy sami sobie przychodzić z pomocą, sami się wspierać i ratować. Przecież nikt nie chce żyć w takich warunkach materialnych, które nie pozwalają im na złożenie najmniejszej choćby ofiary. Nie żądamy dużo, ale niech da każdy, kto tylko może, a przecież takich jest wielu.

Powinniśmy dokładać wszelkich starań, aby piękna akcja zainicjowana za pośrednictwem naszego pisma nie upadła ani na chwilę, ale przeciwnie, aby się szerzyła coraz bardziej, aby coraz bardziej stawała się wydajniejszą i żywotniejszą. Tworzymy przecież jedną wielką rodzinę narodową, więc musimy dbać i troszczyć się o to, aby w tej rodzinie nikt nie był głodny i drżący z zimna.

Pukają do Was, do swych braci, do dzieci jednej Ojczyzny Matki, do tych, z którymi łączy ich serce, krew i jedna idea.

Czy im odmówicie Waszych serc i pomocnych dloni?

Niech nie zabraknie żadnego nazwiska na liście ofiarodawców! Niech każdy Polak-narodowiec uważa sobie za największy obowiązek złożyć ofiarę na biednych swych braci! Ofiary w pieniądzu i naturze przyjmujemy w naszej redakcji Łódź, Piotrkowska 91.

Z ofiar, które dotychczas wpłynęły, przyszliśmy już z pomocą wielu rodzinom, ale, niestety jeszcze nie wszystkim.

Czekamy na dalsze ofiary.

## Kronika rzemieślnicza i kupiecka

Mieszkania wolne od podatku w 1935 r.

Łódź rzemieślniczo-robotnicza będzie mogła nareszcie odetchnąć. Niesiemy jej dzisiaj włość, którą przyjmie z prawdziwą ulgą. Oto nareszcie ministerstwo skarbu wydało zarządzenie do wszystkich Izb Skarbowych, że od komunalnego podatku od lokali na rok 1935 zostają zwolnione mieszkania jedno i dwuizbowe, które zamieszkuje przynajmniej robotnicy i rzemieślnicy.

Podatek od lokalu był dla nich dużym ciężarem. Ponadto zwolniono też od tego podatku i mieszkania 3 izbowe (2 pokoje i kuchnia) o ile jednak ilość zamieszkałych w nich lokatorów wynosi ponad 5 osób i o ile zostanie dowiedzione, że zarobki tych osób wystarczają jedynie na utrzymanie.

Kupuj tylko u Polaków!

## Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika”: Pabjanice, ul. Garncarska 5, tel. 230.

**Kradzież.** Na szkodę Ig. Wołoszńskiego zamieszkał przy ul. Tuszyńskiej, skradziono 10 kur. Dochodzenie trwa.

**Tępienie szczurów.** Tymczasowy zarząd m. Pabjanic przystąpił do tępienia szczurów, wyznaczając rozpoczęcie akcji na 18. b. m. Miasto zostało oblepione afiszami, omawiającymi sposób walki ze szczurami.

**Na cel charytatywny.** W dniu 9. b. m. urządziło Stow. Pań Miłosierdzia w salach Szkoły Rzem. „czarną kawę”. Podczas zabawy przygrywał doskonały zespół muzyczny p. Nicówny. Tańce prowadzili pp. Bolechowski i Zatorski. W zabawie m. in. udział wzięli pp. b. prezydent Pabjanic Aleksander Orłowski, ks. Lewandowicz, ks. Zych, radny Obozu Narodowego St. Szymanowicz i in.

**Bojaźliwi robotnicy.** Robotnicy zatrudnieni u Żyda Chaima Steina nie otrzymali książeczek obrachunkowych. Po redukcji robotnicy zażądali od Żyda książeczek, potrzebnych do otrzymania zapomogi. Wobec tego, iż dotąd Żyd robotnikom książeczek nie wydał, zwrócili się oni do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Sprawa znajdzie się w najbliższym czasie przed sądem.

Luty  
**14**  
CZWARTEK  
Kalendaryz rzym.-kat.  
Czwartek: Walentego  
Piątek: Faustyna m.  
Kalendaryz słowiański  
Czwartek: Niemira  
Piątek: Szczesława  
Słońca: wschód 7,15  
zachód 17,00  
Długość dnia 9 godz. 45 m.  
Księżyc: wschód 11,40  
zachód 4,44  
Faza: 5 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
telefon redakcji i administracji 173-23  
Piotrkowska 91  
Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10 - 12

### Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza, Złotowska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

### Teatry łódzkie

Teatr Miejski — premjera „Ten i tamten”.  
Teatr Popularny — „Dorina”.  
Alhambra — „Ni przypiął, ni wypiął”.

### Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Młody las”.  
Bratnia Strzecha — „Hrabia Monte — Christo”.  
Casino — „Moskiewskie noce”.  
Corso — „Bunt w Szanghaju”.  
Capitol — „Eskimo”.  
Czar — „Postrach Meksyku”.  
Grand Kino — „Bal w Savoyu”.  
Mimosa — „Czy Lucyna to dziewczyna”.  
Miraż — „Ostatni z Golowlewych”.  
Mewa — „Buntownik”.  
Ludowy — „Pieśniarz Warszawy”.  
Luna — „Frasquita”.  
Oświatowe — „Prokurator Alicja Horn”.  
Przedmieście — „Ich noce”.  
Palace — „Piotruś”.  
Rekord — „Dwa oblicza”.  
Stylowy — „Teoror Kordecki — obrońca Częstochowy”.  
Słońce — „Serce olbrzyma”.  
Zachęta — „Demon wielkiego miasta”.

### Komunikaty

Teatr Miejski. We czwartek premjera jednej z najlepszych sztuk St. Kiedrzyńskiego komedii p. t. „Ten i tamten”. Reżyserja Wł. Czengerego.

Polski Związek Zachodni. W listopadzie ubiegłego roku Związek Obrony Kresów Zachodnich przekształcił się na Polski Związek Zachodni, mający wypełnić tę samą rolę i działać w tym samym duchu. W najbliższym czasie Obwód Łódzki organizuje w Łodzi specjalny kurs dla prelegentów Polskiego Związku Zachodniego pragnąc przygotować kadre osób, szerzących idee Związku, aby następnie móc przejść bezpośrednio do intensywnej akcji propagandowej, w pierwszym zaś rzędzie odczytowej na terenie woj. Łódzkiego.

Jeszcze o pomarańczach. Ustalono w Łodzi ostateczny cennik na pomarańcze, obowiązujący od 12 bm. I tak pomarańcze włoskie kosztują 2,29 za kg, pomarańcze palestyńskie 1,77 za kg, pomarańcze hiszpańskie średnie 1,55 za kg i pomarańcze hiszpańskie I gatunek 1,76 za kg. (z)

### Kronika policyjna i sądowa

Głotał zabił żonę. Sąd grodzki w Łodzi skazał Juliana Damina bezrobotnego, za poranienie żony bagnetem na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5. (z)

Łódzianin skazany w Chicago. Z Chicago nadeszła do Łodzi wiadomość że skazany tam został na śmierć na fotelu elektrycznym, 30-letni Czesław Nowa, obywatel polski, zamieszkały stałe przed wyjazdem do Ameryki w Łodzi. Wyrok śmierci nastąpił za różne napady bandyckie i wyznaczonej został na 21 bm. (z)

Zamach na pociąg. Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się sprawa przeciw 26-letniemu Hieronimowi Clapińskiemu ze Strykowa, oskarżonemu o rozkręcenie szyn kolejowych i narażenie na ewtl. katastrofę 6 pociągów osobowych i towarowych. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Clapińskiego na 2 lata więzienia. (z)

### Kronika sportowa

Urząd W. F. zachęcony niebywałem powodzeniem, jakim się cieszyły ostatnie zawody narciarskie w Łagiewnikach pod Łodzią, postanowił w nadchodzącą niedzielę zorganizować biegi narciarskie. Program zawodów obejmowałby biegi na 4, 6, 8, 12 km. Ponieważ ostatnie opady śnieżne jakie nawiedziły Łódź i okolice dają pewność, że tereny narciarskie będą doskonałe, niedzielną impreza narciarska będzie prawdziwą biesiadą dla łódzkich zwolenników tego pięknego sportu.

Treningi piłkarskie. W związku z nagłym ochłodzeniem się, sekcja piłkarska L. K. S. opracowała plan racjonalnych treningów swych drużyn piłkarskich, które

## Sprawy karne przemysłu

Kompetencje i podział pracy referatu karnego

Łódź, 13. 2. Jak podawaliśmy, uruchomiony został przy Inspektoracie Pracy III okręgu specjalny referat karny, który przejął sprawy karne przemysłu, w kwestji nieprzestrzegania umowy zbiorowej, ustaw o czasie pracy, urlopach i t. d.

Referat karny zgrupował w swych rękach wszystkie sprawy, które dotychczas były kierowane przez inspektorów obwodowych do sądu starościńskiego, wzgl. sądu pracy.

Równocześnie zmieniony zostanie

system rozpatrywania spraw karnych. W wypadkach, gdy zachodzą pewne wątpliwości, co do wykroczeń przeciw ustawom, referat odbywać będzie rokowania z przemysłowcami, dążąc do polubownego załatwienia sporu.

Zmniejszy to liczbę kar nakładanych na przemysłowców, z drugiej zaś strony ułatwi regulowanie spornych należności, które dotychczas w sprawach karnych robotnicy musieli egzekwować za pośrednictwem komorników. (k)

## Marjawickie boje

Walcą o idee i majątek — Przed rozdrożeniem spółdzielni

Łódź, 13. 2. W dzielnicy baluckiej, szczególnie na Franciszkańskiej przy kościele marjawickim zanotowano kilka bójek między marjawitami zwolennikami Kowalskiego a Feldmana. W czasie tych bójek kilka osób było mocno poturbowanych.

Jak zdolaliśmy ustalić, zwolennicy Feldmana znajdują się wśród łódzkich marjawitów w większości i dążą do przejścia w swe posiadanie majątku kościelnego sekty, wskutek czego dochodzi do zajęć. Daleko poważniej przedstawia się sytuacja w Dobrej, pod Łodzią, gdzie znajduje się naj-

większe środowisko marjawickie. Mają oni tam spółdzielnię prawno-handlową, która prowadzi zakłady rzemieślnicze, handel i t. d. Wszyscy mają udziały.

Obecnie wobec rozbitcia marjawitów-udziałowców na dwa wrogie obozy, każda ze stron dąży do przejęcia na wyłączną własność majątku zarówno kościelnego, jak i spółdzielczego, co jednak ze względów prawnych jest niemożliwe.

W związku z tem podjęto już obecnie starania o likwidację spółdzielni, by następnie stworzyć dwie odrębne.

## Na szachownicy strajkowej

Dzisiaj rozpoczyna się strajk 7 tys. robotników — Strajk włoski w Ozorkowie trwa

Łódź, 13. 2. W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego. Wielki przemysł godzi się na przedstawione mu przez robotników warunki, ale zamierza umowę zawrzeć na 3 tygodnie, aby w tym czasie porozumieć się z przemysłem średnim i drobnym co do jednolitych warunków spłaty.

Natomiast średni i mniejszy przemysł stawiał zgodnie warunki gorzej o 27 procent od robotniczych. Ro-

botnicy przystępują wobec tego z dniem dzisiejszym do strajku.

Wybrano już komisje strajkowe, które mają czuwać nad prawidłowym przeprowadzeniem strajku. Strajkować będzie około 7 tys. robotników.

Strajk włoski w zakładach ozorkowskich trwa nadal. Wobec oświadczenia inspektora pracy, że przystąpi do wznowienia rokowań dopiero wówczas, gdy robotnicy opuszczą fabrykę, część robotników opuściła zakłady. Strajkuje łącznie 2.500 robotników.

## Oszukańczy „kalendarz strzelca”

Spryciarz naciągał naiwnych — Wyrok skazujący

Łódź, 13. 2. Na początku 1934 r. w Łodzi wydany został kalendarz „Strzelca”. Kalendarz ten rozsyłany był do wszystkich firm w Łodzi i okolicy, przyczem dołączone były listy z pieczętkami Związku Strzeleckiego, polecające gorąco kalendarz.

Te polecenia skutkowały i nikt nie odmawiał. Dopiero jeden ze strzelców zwrócił się o informacje i wówczas ustalono, że właściwie strzelec nie wydawał listów, że są one sfalszowane, oraz że nic z tej wydawniczej imprezy nie jest przeznaczone na zasilenie kasy Strzelca.

Powiadomiono policję, która ustaliła, że wydawcą kalendarza był Jan Klimek, znany oszust, poprzednio już karany czteroletnim więzieniem za oszustwa.

pod kierunkiem węgierskiego trenera Czeislera, mającego w tych dniach przyjechać do Łodzi, będą już przechodzić za prawę do pierwszych bojuw ligowych i mistrzowskich okręgu.

**Hokej.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją naszego miasta, a reprezentacją Krakowa. Na mecz powyższy kap. związkowy ustalił już repr. zespół Łodzi, który składać się będzie z czołowych graczy mistrza Łodzi L. K. S. i Tryumfu.

**Mecze o mistrzostwo klasy B.** W ciągu przyszłej soboty i niedzieli odbędą się dalsze mecze w hokeju na lodzie między drużynami wchodzącymi w skład zespołów b-klasowych. Na czele tabeli prowadzi dotychczas rezerwa L. K. S.



# Uwolnienie działaczy narodowych z Warty i Sieradza

**Dwa miesiące więzienia w śledztwie — Wyrok skazujący w I-ej instancji — Kto był podporą oskarżenia — Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu**

Poznań, 13 lutego.

Jak wiadomo, w okresie powyborczym w lecie ubiegłego roku, dokonano zarówno na terenie Łodzi jak i woj. łódzkiego wielu aresztowań wśród działaczy narodowych. Większość aresztowanych osadzono w więzieniach śledczych w Sieradzu i w Łęczycy. W Sieradzu znaleźli się m. in. pp. mgr. farm. Wincenty Grudniewicz, Jan Mąkowski z Warty, w powiecie sieradzkim. Wymienionych przetrzymano w więzieniu śledczym przez zgorą dwa miesiące. Później odbyła się przeciwko nim oraz przeciwko p. Janowi Gawędzie rozprawa sądowa przed sądem okręgowym na seji wyjazdowej w Sieradzu. Pp. Grudniewicz, Mąkowski i Gawęda byli oskarżeni o to, jakoby przygotowali plan rozbicia zlotu okręgowego organizacji żydowskiej w Warcie, który to zlot odbył się — zresztą całkowicie w spokoju — w dniu 24 czerwca 1934. W wyniku rozprawy, w czasie której sąd nie dopuścił do przesłuchania najważniejszych świadków obrony, skazano: p. Grudniewicza na 6 miesięcy, p. Mąkowskiego na 4 miesiące, a p. Gawędę na 3 miesiące więzienia.

Na skutek odwołania obrony odbyła się w powyższej sprawie rozprawa apelacyjna w dniu 13 lutego przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Oskarżonych bronili adw. pos. Jaż-

wiński i Kowalewski z Kalisza. Na rozprawie przeczytano zeznania przesłuchanych w drodze rekwizycji kilku świadków, z których to zeznań wynikało m. in., że podporą oskarżenia był niejaki Stanisław Szymański oraz, że tenże Szymański uchodził w Warcie

za notorycznego, karanego już sądownie, przestępcę.

W wyniku rozprawy, po przemówieniach obrońców, Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych z tem, że koczna sądowa pokryje skarb państwa.

## POD WIATR

Wypadliśmy, jak piorun z pod zmurszałej strzechy na wiatr!

Ohej! na wiair!

na wicher, co wieje z niebosiężnych Tatr —

skrzę się nam w oczach radości uśmiechy —

szerokim wdechem zagrała pierś naga,

połamy się w zrywach wichrowych osmagań

Ohej!

Wiatr rozhulał się w szale, pędził rwie z kopyta

zapołował po oczach i za włosy chwyta

Ohej! Ohej!

Z szerokich pól i kniej

Ohej! Ohej!

A my lecimy pod wiatr,

a my mkniemy

szybujemy, płomieniem i blaskami niegasnący

wiatr nam włosy rozwiewa,

wiatr nam huczy i śpiewa —

wyje wiatr

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

wiatr!

## Z ziemi kaliskiej

**Zjazd delegatów Akcji Katolickiej Mężów.** W dniu 12. b. m. w gmachu Kat. Stow. Młodzieży odbył się wielki zjazd delegatów Akcji Katolickiej mężów, pow. kaliskiego z udziałem przeszło 300 osób, reprezentujących 27 kół. Zjazd rozpoczęło uroczystym nabożeństwem i akademją zjazdową pod przewodnictwem ks. dyr. Wojcy z Włocławka. Równocześnie ze zjazdem rozpoczął się jednodzienny kurs, na którym wygłoszono kilka referatów. Na zakończenie kursu ks. dyr. Wojca podał do wiadomości zebranych, że w dniach od 16. do 18. b. m. z Liskowie, pow. Kalisz odbędą się trzydniowe rekolekcje. Informację udziela ks. proboszcz w Liskowie.

**Z życia Stronnictwa Narodowego.** Staraniem zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na terenie wsi Borów, pow. kaliskiego, została zorganizowana silna placówka Stronnictwa Narodowego. Z inicjatywy tegoż zarządu powstała druga placówka we wsi Kościelec, pow. kaliskiego.

**Odpust w kościele św. Mikołaja.** W dniu 14. b. m. w kościele parafialnym św. Mikołaja przypada doroczny odpust św. Walentego. O godz. 7 prymaria, o godz. 8, 9 i 10 msze św., o godz. 11 uroczysta suma z wystawieniem, procesją i kazaniem, o godz. 16 nieszpory z wystawieniem, kazaniem i procesją.

**Ukonstytuowanie się władz Zw. Lekarskiego.** Zarząd Związku Lekarzy ukonstytuował się następująco: dr. K. Piotrowski — prezes, dr. S. Radwan — wiceprezes, dr. M. Trzeciak — sekretarz, dr. J. Godlewski — skarbnik, członkowie dr. dr.: K. Niepokojczyk, B. Kozutski i M. Trachenberg; zastępcy dr. dr.: M. Grabowski, J. Gruner, F. Stańkiewicz i Plocki.

**Z walnego zebrania b. wych. szk. rzem.-przem.** W lokalu szkoły, rzemieślniczo-przemysłowej odbyło się walne zebranie Koła b. wychowanków wymienionej szkoły, na którym wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: J. Wojtyś — prezes, St. Fabisiak — wiceprezes, St. Skopiński — sekretarz, L. Winiarski — skarbnik, J. Borkowski i T. Głowinkowski jako członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: St. Cichecki, H. Juszcak i N. Jachimowicz. Koło pracuje na czelę z p. dyr. B. Monkiewiczem.

## Kronika Zduńskiej Woli

**Jaskółki przedwyborcze.** „Sanacja” czuje wybory w powietrzu i rusza w teren by zorganizować koła B. B. i kaptować sobie chłopów. Taka „działalność” rozwinięta w ostatnim czasie pp. Ig. Majewski Marciniak i Owczarek z Grabowca, radni gminy Męka. „Działacze” ci obiecują przyszłym członkom B. B. ulgi podatkowe, akcję oddłużeniową, walkę z bezrobociem i t. d. Szkoda tylko, że ludność poznała się już na tych obietnicach i śmieje się z nich w kulak.

Łódź.

K. DOBRZYŃSKI.

## Nasze stanowisko

**Dłaczego rządziecki Klub Narodowy w Łodzi odmówił podpisania weksłu na sumę 250 tys. zł**

Łódź, dnia 13 lutego.

Prasa żydowska i jej podległe organy w ostatnich tygodniach biją na alarm: **sezonowcy, sezonowcy zduscie hydrę endecką!**

Co się stało? zapyta niejedyn. **Otóż narodowcy w Radzie Miejskiej nie pozwalają „sanacyjnemu” Komisarzowi Rządowemu na wypuszczanie weksli.** A przecież p. Komisarz Rządowy motywował potrzebę wypuszczenia weksli koniecznością regulowania rachunków za materiały do robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Zastanówmy na chwilę, jak istotnie ta sprawa się przedstawia.

W imię prawdy należy stwierdzić i ustalić co następuje: roboty te rozpoczyna się nie wcześniej, niż w drugiej połowie marca, a rachunki płaci się po dokonaniu, a nie przed dokonaniem dostaw.

Najwcześniej będzie się płacić te rachunki w maju b. r.

Pocóż więc p. Komisarz Wojewódzki już w styczniu żąda upoważnienia go do puszczenia w obieg weksli? Dlaczego tak mu pilno wypuszczać weksle?

Zwykły to sobie manewr „sanacyjny”: Komisarz Rządowy wypuścił na paręset tysięcy złotych weksli, a narodowcy po zatwierdzeniu ich na łódzkim magistracie będą musieli je wykupywać i zabagniać w ten sposób gospodarkę. Stwierdzamy, że narodowcy **bankruta, nie uznają, a pieniędze na zatrudnienie szerokich rzesz robotniczych i w budżecie i w kasie miejskiej znajdują.** Dodatek do podatku od nieruchomości, przeznaczony w swej połowie na roboty kanalizacyjne, i kredyty Funduszu Pracy na rozpoczęcie w jak najwcześniejszym okresie robót wodociągowo-kanalizacyjnych starczą. Szczególnie p. Komisarz Rządowy ma łatwe stosunki z Funduszem Pracy,

jest mężem zaufania rządzącego obywateli. Zresztą trzeba wstrzymać subsydja na żydowskie organizacje i roboty rozpocząć.

Logika faktów jest prosta: dziewięć miesięcy temu polska ludność robotnicza Łodzi jasno i wyraźnie powleciała: p. Wojewódzki, który już w czasie wyborów do rady miejskiej rzadził na łódzkim ratuszu, **zaufania polskiej ludności nie posiada** — nawet paruset głosów nie zdobył, aby zostać radnym; nie posiada tego zaufania przedewszystkiem dlatego, że nie posiada go obóz, który on reprezentuje; jeżeli tak, jedno jest wyjście: **ustąpić, odejść, pozwolić rządzić narodowcom,** a wtedy oni pokażą jak się rządzą, co przyrzekli będą spełniać, i ani na jotę we wszystkich dziedzinach życia publicznego od swych zasad nie odstąpią.

Jak będą wyglądać roboty publiczne, dowie się Łódź po objęciu przez narodowców rządów w Magistracie Łódzkim.

Żydzi niech się nie martwią. — Im się też coś dostanie!

K.

## Co dzień niesie

### Uroczysta akademja

Łódź, 13. 2. Z okazji 13 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, odbędzie się uroczysta akademja w dniu 17 bm. o godz. 19 w górnej sali Domu Katolickiego, przy ul. Gdańskiej 111.

Prelekcję wygłosi dr. Jakubanis, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. W części koncertowej wezmą udział profesorowie konserwatorium łódzkiego, artyści teatru miejskiego, oraz chór męski im. Moniuszki.

Zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej, który dorocznym zwyczajem uroczystość tę organizuje, prosi o przybycie przed oznaczonym terminem, ponieważ akademja odbędzie się bezwzględnie o godz. 19 punktualnie. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które jeszcze odebrać można w Domu Katolickim, ul. Gdańska 111 przed godz. 15.

### Ujęcie zbiega

Z więzienia w Działoszynie zbiegł przed kilku dniami znany złodziej Ignacy Kruk. Policja wszczęła pościg i ujęła zbiega.

### Pościg za kłusownikiem

Na placu ćwiczeń wojskowych w Kościelnej wartownik Michał Dziubka spotkał kłusownika Czesława Olszyna z fuzją.

Wezwał on Olszynę do poddania się, lecz ten dwukrotnie wystrzelił i zbiegł. Policja wszczęła pościg.

### Podrzutek w kościele

W kościele w Kolużkach znaleziono pod ławkami dziecko pięciomiesięczne, zawinięte w papier.

Policja wszczęła poszukiwania za matką.

### Śmierć wskutek zatrucia

W Rokietnicach zmarł nagle 65-letni Marceł Kopytek, żyjący na alimentach u syna. Sekcja zwłok wykazała, że zmarły został otruty.

Podrażnienia skierowane zostały na rodzinę, z którą zmarły żył w niezgodzie.

### Zaczadził się w cieplarni

W cieplarni ogrodniczej na przedmieściu Zarzew nocujący bezdomny robotnik Władysław Stasiak zmarł z powodu zatrucia się czadem, wydobywającym się z pieca, ogrzewającego cieplarnię.

Rano znaleziono już tylko zimne zwłoki.

### Zabójstwo na weselu

Na weselu w Krzywczakach 22-letni Bolesław Sobociński w bóce o dziewczęce zranił śmiertelnie 22-letniego Józefa Drygala.

Zabójcę aresztowano.

### Kradzież skrzyni herbaty

Ze składu towarów kolonijnych Skórnickiego, przy Starym Rynku 40, złodziej wyciął kilka skrzyni herbaty wartości 5 tysięcy złotych.





We wtorek, dnia 12 lutego 1935 r. zasnęła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, znośzonych z prawdziwie chrześcijańską cierpliwością i pokorą, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, teściowa i babka, przeżywszy lat 70, 8 p.

### z Gacińskich Marcjanna Genslerowa

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 lutego o godz. 4 z domu żałoby, ul. Marszałka Focha 69, o czym donoszą

w smutku pograżeni  
**dzieci i synowa.**

Poznań, Gniezno, Grodzisk (Pozn.), Charbin (Chiny).  
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty usprządkaj: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

## Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz  
**Łódź, ul. Główna 41**  
poleca w wielkim wyborze  
platery, zegary, zegarki,  
biżuterię, obrączki ślubne  
z własnej wytwórni.  
Wszelkie reparacje w zakresie  
zegarmistrz. i jubilerstwa  
wchodzące  
wykonuje solidnie i tanio.  
a 5984

## Interes zbożowy

wymiana, duża wieś, okolica  
Pleszewa, bez konkurencji,  
zaraz odstąpię. Oferty Mi-  
dzziński, Broniszewice, pow.  
Jarocin. ng 6270/1

### Gospodarstwo

rentowe 80 mórg, najprzedniej-  
szej ziemi pszennej, żywym i  
martwym inwentarzem, brydym i  
maszynami zaraz na sprzedaż. —  
Wpłaty do 20 000 zł. Pośrednicy  
wykluczeni Szlabe, Cerekwie,  
powiat Jarocin. ng 6268

## MOZE TOBIE

ślepy los wyznaczył główną  
wygraną 32-giej Loterii Państw.

**MILJON zł**

Dlatego pospiesz się z kupnem  
LOSU do I Klasy w szczęśliwej

**KOLEKTURZE**

## BOLESŁAWA BONCZYKA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 117 tel. 248-68

Ciągnięcie I-szej Klasy 19 lutego r. b.

## Szkoło

okienne, ogrodowe, ornamen-  
towe, dachowe itp.

szczyby wystawowe i lustra

Obrazy — — — Kit szklarski

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.  
Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63.

Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-53.

Pg 2040-18.171

### 6. OŻENKI

**Kawaler**  
lat 29, ogrodnik, właściciel go-  
spodarstwa, posłubił pannę do  
lat 30. Oferty Orędownik, Poz-  
nań zd 54 742

### 7. SPRZEDAŻE

**Posiadłość**  
z przemysłem blisko Poznania  
sprzedam lub zamienię. Jasy, Po-  
znań, Obornicka 163. zd 54 533

**Cegielnię parową**  
dobrym pokładem, dobrze prosperu-  
jąca korzystnie sprzedam lub  
wyzdierzawię. Fabjan Kowalski,  
Szkaradowo pow. Rawicz.  
zd 54 488

### Łóżka żelazne

Łóżka, wyścielane  
Umywalnie kompletne  
Wyzymaczki do bielizny  
Wanny do prania  
Drabki domowe  
Koswie do mleka  
Kuchnieki okwieliane  
Kuchnie westfalskie  
Maszynki do soków  
Garinki aluminiowe  
Karnisze do okien  
poleca korzystnie  
**JAN DEIERLING**  
Skład żelaza  
Poznań, ul. Szkoła 3.  
ng 6101

### Encyklopedje

Gutenberga I — IV tomu, ora-  
wione (płótno) tanio. Leon Sala-  
ciński, Srem.  
zd 54 762

### Gospodarstwo

rentowe 88 mórgi ziemi pszennej,  
5 mórg łąki żywym, martwym  
inwentarzem z powodu śmierci  
właściciela zaraz na sprzedaż. —  
Kolej szkoła w miejsc. Cena  
27 000 zł, wpłaty do 17 000 zł. —  
Pośrednicy wykluczeni. Wólkich  
— Przemysławki, pow. Jarocin.  
ng 6280

### 18. DZIERŻAWY

**62**  
buraczanej, prywatne, korzystnie  
zabudowania, żywym martwym  
inwentarzem, objęcie 3 000 Szymka,  
Stęszew, Kosielecki 13.  
ng 6198

### Piekarnia i skład

do wydzierżawienia od zaraz. —  
Zgłoszenia: Firma M. Grze-  
kiewicz Września, Rynek.  
ng 6 266

### Piekarnię

wydzierżawie pełnym biegu —  
dzienny wypiek 5 ctr. maki, ko-  
rzystnie. Zgłoszenia Srem. Br.  
Pierackiego 7.  
zd 54 861

### Gościniec, kolonjalka

sala, urządzeniem  
właściciela  
dużej włosce bez konkurencji —  
objęcie 250 wydzierżawi Nowak,  
Poznań, Kramarska 15.  
zd 54 615

### Dzierżawy

**dwieścieosiemdziesiąt**  
**mórg 6 000**

**dwieście mórg 5 000**

sto mórg 3 500; sześćdziesiąt  
mórg 2 000, czterdzieściwie mor-  
gi 1 700, trzydzieściwie morgi  
1 000, dwadzieścia dwie morgi 700,  
dziesięć latnie kontraktowe oraz  
wiele innych dzierżaw, inwentar-  
zem okazją e wydzierżawie. —  
Nowak, Poznań, Kramarska 15,  
telefon 16-80.  
zd 54 613

### Restauracja

kolonjalka oraz interes zbożowy,  
dużej wsi razem, oddzielnie wy-  
dzierżawie oraz właściciel. —  
Oferty Orędownik Poznań  
zd 54 743/4

### 23. ROZMAITE

### Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych  
sukien ślubnych i balowych. —  
Łódź, Limanowskiego 38, (daw.  
Aleksandrowska) w pralni.  
n 6202

### Akuszerka

**Krajewska, Strzelecka 2**  
Poznań przy świetokrzyskim —  
przyjmuje panie, udziela parady,  
pomocy położniczej. Telefon 27-71  
zd 47 543

### Akuszerka

Kleinwächterowa, Poznań, cen-  
trum, Romana Szymańskiego 2.  
zdr 46 644

### Swędenie

oraz wyrzuty skórne usuwa krem  
Lain-Age (z kognikiem). — Nie-  
szkodliwy kosmetyk, usuwający  
wady naskórka.  
ng 6 036

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-  
kujących posady w tej rubryce  
obliczamy po jednej trzeciej cenie  
drobnych.

### Leśniczy

Poznańczyk, lat 30, silny, zdrowy,  
sła fachowa z wszechstronna  
znajomością gosp. leśnej, książ-  
kowości gospodarczej i kaso wej,  
hodowca lasu i zwierzęcy, trze-  
wy, sumienny, obowiązkowy —  
chłubne świadectwa i polecenia  
poszukuje posady: żonatego leśni-  
czego, borowego-strzelca. Wyma-  
gań skromnych. Okolica obojet-  
na. Łaskawe zgłoszenia uprasza  
J. Sokowicz, Spławie, poczta Mi-  
łosław, powiat Września.  
zdg 54 490

### Ogrodnik

kawaler lat 22, Szkoła Ogrodni-  
cza, praktyka, warzywnik, kwia-  
ciarz, sadownik, szkółkarz, pszcze-  
larczyk poszukuje posady. Zgłosze-  
nia Orędownik Poznań zd 54 674

### Gospośia

starsza znająca gospodarstwo  
wielkie, miejskie poszukuje po-  
sady. Oferty Kurier Poznański  
zdg 54 650

### Urzędnik gospodarczy

Wielkopolska, kawaler lat 27,  
Szkoła Rolnicza, 7 lat praktyki  
dużych majątkach, doskonały rolni-  
k-hodowca z poleceniami, zmie-  
nił posadę jako kawaler lub żona-  
ty. Łaskawe zgłoszenia Kurier  
Poznański zdg 53 945

### Pielęgniarka

kwalifikowana świetne świa-  
dectwa szuka posady najchętniej  
do noworodka. Oferty Ku-  
rier Poznański zdg 54 547

### Ogrodnik

lat 28, uczelny pracowity, zna  
obsługę palacowa, leśnictwo —  
pszczelnictwo, centralne ogrzewa-  
nie szuka posady ewent. jako  
borowy lub polowy. Łaskawe  
oferty uprasza do Kurjera Pozn.  
zde 54 184

### Mistrz maszynowy

obeznany dokładnie z obsługą  
urządzeń kotłowych i maszyn pa-  
rowych w elektrowniach etc. wy-  
konuje wszelkie naprawy, długo-  
letnie świadectwa, poszukuje sto-  
sownej posady. Łaskawe zgłosze-  
nia Kurier Poznański zdg 54 312

### Gospodyni

w niewypowiedzianej posiadzie  
zpleni takowa od 1. 4. lub od 1. 5.  
35. Posiada kilkoletnia praktykę  
wiek średni, lecz tylko w Poznań-  
skiem. Oferty Kurier Poznański  
zdg 54 763

### 27. WOLNE MIEJSCA

### Uczeń

rzeźnički potrzebny. B. Halke,  
Pniewy, Rynek 3.  
zd 34 517

### Przedstawiciela

na Poznańskie ustosunkowanego  
w branży fotograficznej poszuku-  
je wytwórnia przetworów foto-  
graficzno-chemicznych. Referen-  
cje. Oferty Chemafot, War-  
szawa, Twarda 12. ng 6 265

### Podróżujących

do rozprzedaży sera tylnyckiego  
na Poznań i prowincję. Panowie  
z zamiłowaniem do tej branży  
mogą się zgłosić. J. Rzyśko,  
Wierchlasz poczta Iwicz k/Tu-  
chołi Pomorza. zdg 54 767

## programy radiowe

### WARSZAWA

Piątek, dnia 15. 2. 1935 r.  
6.45 audycja poranna. 12.10  
koncert popularny. 12.45 „Pani  
godzi służącą” — wygl. p. Anna  
Fudakowska. 13.00 dziennik po-  
łudniowy. 13.05 muzyka salona-  
wa. 15.45 muzyka lekka. Wyko-  
nawcy: Orkiestra Tadeusza Sere-  
dyńskiego i Chór Esbena. 16.45  
audycja dla chorych. 17.15 kon-  
cert kameralny. 18.00 pogadanka  
rolnicza: „Hodowla drobiu a  
warunki zdrowotne”. wygl. inż.  
Anatol Sokółowski. 18.15 koncert  
orkiestry detej. (Transmisja ze  
Lwowa). 18.45 „O stosunkach go-  
spodarczych w dzisiejszej Wje-  
kopolsce”. wygl. dr. St. Wasch-  
ko. 19.00 koncert muzyczny lekko-  
i poważny. W programie piosenki  
Michała Świerzyńskiego. Wyko-  
nawcy: Bwa Marczakowa (sopran  
II), Stenia Zimniewiczówna  
(sopran II), Sychodolska (alt),  
Edmund Piwkowski (tenor), Ja-  
nuż Nowak (bas), dr. Korczyński  
(skrzypce) i Marjan Sauer  
(akompaniament). 19.20 pogadanka  
aktualna. 19.30 melodie z fil-  
mu „Julia”. 19.50 wiadomości  
sportowe. 20.00 „Jak spędzić  
świećto”. 20.05 pogadanka mu-  
zyczna. 20.15 koncert symfonicz-  
ny z Filharmonii Warszawskiej.  
Wykonawcy: Orkiestra Filhar-  
moniczna pod dyr. Jaschy Horen-  
steina. W przerwie dziennik wie-

### KRAJOWE

czony oraz „Jak pracujemy w  
Polsce”. 22.30 recytacje poezji.  
23.05 muzyka taneczna.

### Piątek, dnia 15. 2. 1935 r.

Poznań 13.05 koncert z płyt.  
17.50 skrzynka techniczna. 18.00  
„Poznański wieczór literacki”.  
18.45 „O stosunkach gospodar-  
czych w dzisiejszej Wielkopols-  
ce” wygl. dr. St. Waschko. 19.00  
koncert muz. lekko i poważnie.  
kole rozgłoszenie. 20.00 „Jak  
spędzić święćto”. 23.05 pieśni w wyk. M.  
Janowskiej.

### Katowice 12.10 koncert pop. z

płyt. 13.05 mazurki Chopina z  
płyt. 17.50 „Pory roku”. op. dla  
dzieci. 18.00 „Jewozynie zrekowi-  
ny”, obrazek ze wsi śląskiej. 19.30  
pieśni ludowe węgierskie H. Hra-  
biówny. 20.00 „Jak spędzić świe-  
ćto”. 23.05 skrzynka francuska.

### Kraków 12.10 koncert pop. z

solistów z płyt. 15.05 melodie  
węgierskie z płyt. 15.35 kom. L. O.  
P. P. 17.50 Wśród wydawnictw  
filologiczno-histerycznych”. 19.30  
duety wiedeńskie z płyt. 20.00  
„Dokąd jechać w święćto”. 23.05  
muz. lekka z płyt.

### Lwów 12.10 koncert pop. z

płyt. 15.45 muz. lekka w wykon.  
ork. T. Seredyńskiego i chóru  
Esbena. 16.45 audycja dla cho-

### 17.50 przegląd wydawnictw

periodycznych. 18.00 silva re-  
rum. 18.05 „Mody”. felj. 18.15  
koncert ork. kolejo wej. 20.00 „Jak  
spędzić święćto”.

### Łódź 18.00 utw. jazz. z płyt.

18.10 rep. teatrów. Pozostałe au-  
dycje z Warszawy.

### Toruń 18.00 życie kult. i art.

Pomorza. 19.30 płyty.

### ZAGRANICZNE

### Piątek, dnia 15. 2. 1935 r.

London 20.30 audycja wesoła.  
21.30 odczyt. 21.45 wesoła audy-  
cja. 22.20 koncert ork. Koelnia-  
wusterhausen 17.50 płyty. 19.00  
muz. lekka. 20.15 audycja pań-  
stwowa — „Symfonia Jednej  
rzeki — Zum Rhein zum deu-  
tschen Rhein”. 21.00 koncert ork.  
detej. 23.00 muz. tan. Budapest  
19.30 „Der Rosenkavalier” ot.  
R. Straussa. Sztutgart 21.00 mu-  
zyka lekka. Wiedeń 19.35 kon-  
cert na dwa fort. 20.15 „Dies  
Irae”. trag. A. v. Wildganssa.  
22.15 muz. pop. 23.45 muz. tan.  
Praga 19.30 „Jak Praxa kiedyś  
tańczyła”. 20.15 rec. organowy.  
20.30 słuchowisko. 21.05 koncert  
solistów. Sottens 20.30 koncert  
symf. z katedry w Lozannie.  
Sztokholm 20.45 koncert chóru i  
ork. 22.00 koncert pop. Rzym  
20.45 muz. litewska. 21.30 koncert  
org. Mediolan 21.00 koncert symf.

## Humor zagraniczny



— Zostawiłam trzy czekoladki w szufladzie, a zna-  
lałam teraz tylko jedną. Co to ma znaczyć?  
— Było ciemno, mamusiu. Musiałem jej nie zauważyć.  
(Matin — Paryż). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

**Przebiegła**  
na miesiąc luty 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosa”  
i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji  
zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośnieniem do domu zł 2.20 na  
provincji na pocztach już z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod  
opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygod-  
niowo kosztuje „Orędownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków  
spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowia-  
da za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego  
numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia**  
na stronie 5-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu  
redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr.  
Przed wiadomościami pocztowymi 100 gr. od 1-lamowego milimetra.  
Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki.  
Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste)  
15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny  
10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zesta-  
wem z wysokości ogłoszenia. powstała wskutek natycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Ze wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91.  
— Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niesamowolnych rękopisów redakcja nie zwraca.  
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.  
Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 70.  
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.  
P. K. O. Poznań nr. 200 149.



# „ROSOCHATE POMNIKI“

**Skąd się wzięła nazwa — Pod wpływem ideologii Jana Jakóba Rousseau — Nowoczesna idea ochrony przyrody — Kult sędziwych drzew — Zabobony ludowe — Praktyczny cel — Spuścizna dla następnych pokoleń**

**Napisał Władysław Szafer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego**

Pomniki nasze! Ileż co rok was pożera  
Kupiecka, lub rządowa, moskiewska siekiera!  
Nie zostawia przytulku ni leśnym śpiewakom  
Ni wieszczom, którym cień wasz tak miły jak ptakom.“

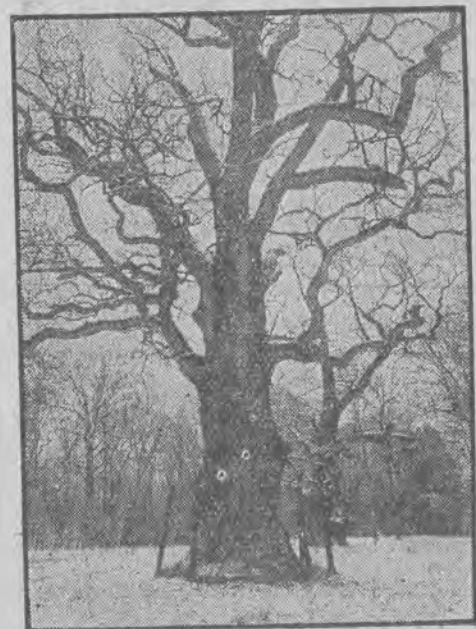
Adam Mickiewicz nazwał po raz pierwszy sędziwe drzewa pomnikami i, podnosząc je tem określeniem do rzędu pamiątek przeszłości, godnych szacunku i ochrony narówni z ręką ludzką tworzonemi pomnikami naszej historycznej sławy.

Trudno powiedzieć bez przeprowadzenia szczegółowych studiów, czy nazwanie przez Mickiewicza starych drzew pomnikami było jego własnym pomysłem. W każdym razie warto zaznaczyć, że nieco wcześniej przed naszym wieszczem nazwa ta użyta była w takim samym sensie przez sławnego podróżnika i przyrodnika, Aleksandra Humboldta. W sprawozdaniu z podróży do Wenezueli, ogłoszonym w języku francuskim w r. 1819, opisał on olbrzymie drzewo, zwane „Zamang“, najstarsze i najpotężniejsze w tym kraju, porównał je słynnym drzewem smoczem, rosnącym w okolicy Oratawy i nazwał je „pomnikiem przyrody“ (monument de la nature). Nie ulega wątpliwości, że w kołach uniwersyteckich Wilna, do których należał Mickiewicz, były dzieła Humboldta znane i czytane, on sam zaś cieszył się tu wielką popularnością. Dowodzi tego fakt, że gdy na wiosnę 1830 powracał z podróży na Ural, został zaproszony przez Uniwersytet wileński na posiedzenie Towarzystwa Literackiego, którego był członkiem, i że w czasie tego uroczystego zebrania ofiarowano Humboldtowi dedykowane mu wspaniałe dzieło przyrodnicze pt. „Naturhistorische Skizze von Lithauen, Wolhynien und Podolien“, odbite w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie i ozdobione wizerunkiem żubra według rysunku N. Hussowszczyka z roku 1823.

Jakkolwiek rzecz się ma, stwierdzić musimy, iż zainteresowanie się sędziwymi drzewami i resztkami gajów pogańskich rozpowszechniło się w Polsce w dobie romantyzmu, głównie pod wpływem ideologii Jana Jakóba Rousseau.

Nowoczesna idea ochrony przyrody, zrodzona na przelomie wieku XX, choć wypłynęła z innych źródeł, nie mających nic wspólnego z dawnym romantyzmem, nie wykreśliła przecie z zakresu swych zainteresowań drzew zabytkowych, jako żywych pomników minionych wieków. Pierwszym zestawieniem syntetycznym, rejestrującym je, był u nas po niemiecku wydany w r. 1900 przez Hugona Conwentza „Pamiętnik drzew Prus Zachodnich“, który niebawem, bo już w roku 1904 uzupełniony został przez kustosa Muzeum Przyrodniczego w Poznaniu J. Pfuha wydaniem „Pamiętnika drzew i lasów Księstwa Poznańskiego“, ze strony nauki polskiej przyłączył do tych wydawnictw w r. 1910 Marjan Raciborski analogiczny rejestr p. t. „Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin“.

W niepodległej Polsce poznanie se-



Jeden z sędziwych dębów w Rogalinie

dziwych drzew rozwinęło się szybko i objęło cały kraj. Poznań (prof. Adam Wodziecko) zorganizował najsprawniej pracę na tem polu i rychło zgromadził przy pomocy nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, a także innych ludzi, miłujących ziemię ojczystą, spis tych żywych pomników ziemi Piastowskiej. Do stolicy Wielkopolski przyłączyły się czasem: Katowice, Kraków, Lwów i Warszawa. W rezultacie zgromadzone tak wiele wiadomości, że na ich podstawie wydane zostaną w bliskim już



Zabytkowa lipa w Piotrowinie koło Solca

czasie spisy i albumy wszystkich, po całej Polsce rozproszonych, zabytkowych drzew. Pierwszy tego rodzaju „pamiętnik“ wyszedł właśnie drukiem („Ochrona Przyrody“ rocznik XIV, 1934). Obejmuje on dokładny wykaz i opis 677 zabytkowych dębów z 425 miejscowości. Okazało się, że w rzędzie najokazalszych dębów polskich na pierwszym bodaj miejscu postawić należy słynne dęby w Rogalinie. Po dębach ogłoszonych zostanie pamiętnik sędziwych lip, sosen, cisów, modrzewi, jodeł, świerków, buków, jaworów i wszystkich innych naszych zabytkowych drzew, które żyją jeszcze dotychczas ocalałe z pogromu wieków, oszczędzone z nawałnic wojennych i jeszcze nie „pożarte kupiecką siekierą“.

Kult sędziwych drzew jest głęboko zakorzeniony u ludu naszego, a początkiem swym sięga w zamierzchłe czasy ery przedchrześcijańskiej. Przy gontynach starostwiankich rosły drzewa i otaczane były czciami narówni z postaciami bożków, kryjących się w ich cieniu. Nieraz drzewa te odgrywały bezpośrednią rolę w pogańskim kulcie religijnym.

Słynny Baublis w Żmudzi, o którym wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“, wywodził swą nazwę od czasownika „baubti“, oznaczającego ryczenie byka; „widać, że to był dąb — mówi T. Narbutt — jeden z wróżących, z którego wypróchniałości wychodził głos wieszczcy, podobny do byczego ryczenia“ (według B. Hryniewieckiego). Na szczycie Kopca Krakusa pod Krakowem rósł w czasach przedhistorycznych potężny dąb, którego szczątki odkopane zostały przed niespełna rokiem. W Bobrze Wielkiej pod Grodnem zachował się dotychczas napół uschły okaz prastarego wiązu, zwanego tu z litewską „gabem“, który według tradycji jest ostatnim szczątkiem świętego gaju słowiańskiego.

Przyjęcie chrześcijaństwa, połączone z burzeniem gontyn pogańskich spowodowało w wielu miejscach wycięcie świętych drzew i gajów. Zdarzały się jednak wypadki, że tego rodzaju grupy drzew ocalały i długo jeszcze otaczane były przez lud wiejski czciami i szacunkiem, jak np. gaj Mendoga w Nowogrodzku, o którym wspomina Mickiewicz

w „Panu Tadeuszu“, lub prastary dąb w Tropiu w ziemi sudeckiej, w którego wypróchniałem wnętrzu mieszkał św. Świerad, rówieśnik św. Wojciecha, zanim nie wybudował na sąsiednim wzgórzu świątyni chrześcijańskiej.

Później lub uświęcał niejako sędziwe drzewa, wieszając na nich krzyże lub kapliczki, co zresztą dotychczas jeszcze czyni, nie wyrzekając się przez to starodawnej tradycji słowiańskiej, która każe mu czcić i szanować samo drzewo. Do niejednego też tego rodzaju

I zmieścić — (nie wiem, czy mógł wojsko całe)  
Lecz mógł pomieścić haftowany złotem  
Ów sztab, co dzieli naszych wodzów  
chwale“...

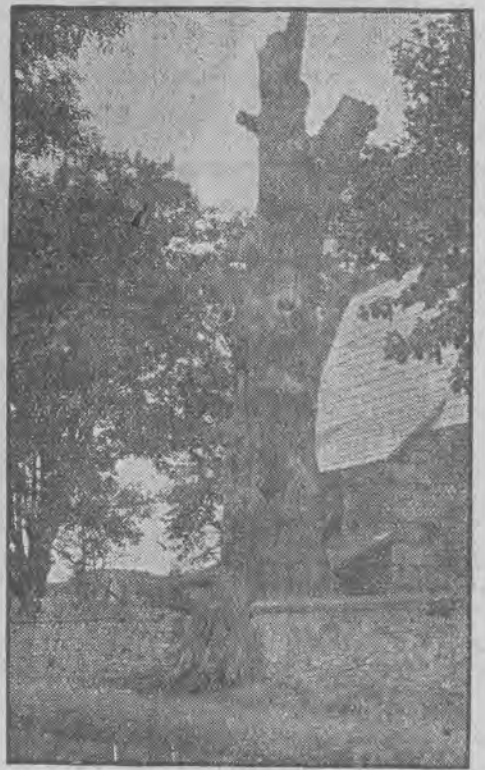
Jan Kochanowski pisał w cieniu lipy swe poematy i uczcił drzewo to trzykrotnie cudownym wierszem: najpiękniejszy z nich znany jest powszechnie:

„Gościu, siadź pod mym liściem, a odpocz  
nij sobie,  
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam  
tobie...  
Tu zawždy chłodne wiatry z pola zawie  
wają,  
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narze  
kają“.

Ostatni z szeregu poetów, czcicieli piękna naszych drzew, Julian Ejsmond, poświęcił im cudowną książkę p. t. „Żywoty drzew“.

Pisząc powyższe uwagi o drzewach jako o „żywych pomnikach“, miałem na myśli cel praktyczny. Oto w szeregu postulatów naszej kultury narodowej jedną z pozycji zawsze aktualnych powinno być i pozostać na zawsze uszanowanie sędziwych drzew. Mogłbym powołać się tutaj na przykłady innych narodów. Wystarczy może, gdy przypomnę zdanie, „że historia sławnych dębów w Anglii jest niemal równie szczegółowa i dokładna, jak historia sławnych ludzi“ (Bronisław Gałczyński). Sam widziałem w Anglii, Szwecji, Norwegii i w Szwajcarii wrzszające wprost przykłady staranności i opieki, jakimi otaczane są tam zabytkowe drzewa. Porównując je z Polską, muszę stwierdzić, że nie wszędzie i nie zawsze nasze zabytkowe drzewa są w należytem poszanowaniu i bez trudności mógłbym przytoczyć wypadki bezmyślnego ich niszczenia. Często są dziś szczególnie przypadki wycinania zabytkowych drzew przy okazji parcelowania większych majątków i przechodzenia parków dworskich w ręce spekulantów.

Jest obowiązkiem całego społeczeństwa pilne czuwanie nad tem, aby ustało tego rodzaju barbarzyńskie ni-



Dąb „pogański“ przy kościółku drewnianym w Gidlach.

Fot. W. Kulesza.

żywego pomnika zamierzonych czasów przywiązane są jeszcze zabobony ludowe. Dobrym tego przykładem jest tak zw. „pogański dąb“ w Gidlach, przy szlaku pielgrzymek do Częstochowy, dziś zupełnie martwy i doszczętnie obdarty z kory przez patników, przypisujących korze tego drzewa właściwości leczące ból zębów.

Liczne sędziwe drzewa mają u nas znaczenie pamiątek historycznych. W dawnej puszczy Niepołomickiej żyje dotychczas „dąb królewski“, związany z tradycją łowów Jagiellonów i Sasów, podobnie, jak grupa drzew na „górze Batorego“ w puszczy Białowieńskiej. W Miłostawiu rośnie „dąb Kazimierza Wielkiego“, w Grodzcu na Śląsku grupa dębów, zasadzona według tradycji w r. 1683 dla uczczenia przemarszu wojsk króla Jana III. pod Wiedeń, w Orchowie w powiecie mogileńskim rośnie „dąb Napoleona“, w Hołosku w powiecie tłumackim „dąb Karpińskiego“ — i wiele, wiele innych. Są też drzewa od wieków otaczane szacunkiem dlatego, że pod nimi odbywały się w dawnych czasach sady, takim drzewem jest n. p. olbrzymia lipa w Piotrowinie koło Solca.

Kult drzew, właściwy narodowi polskiemu, tak odwiecznie zrośnięty z jego przeszłością i historią, znalazł najpiękniejszy wyraz u naszych poetów. Adam Mickiewicz, pisząc na obczyźnie swoją przestawną epopeję narodową, z troską pytał o los zabytkowych drzew:

„Czy żyje wielki Baublis, w którego  
ogromie  
Wiekami wydrażonym, jakby w dobrym  
domie  
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za sto  
łem?“

„I tam na Ukrainie, czy się dotąd wznosi  
Przed Hołowińskich domem, nad brzegami  
Rosji,  
Lipa tak rozrośnięta, że pod jej cieniami  
Sto młodzieńców, sto panien szło w taniec  
parami“.

Także Juliusz Słowacki w Benłowskim z niezwykłą plastyką opisał stary okaz dębu:

„Był to ów sławny dąb, gałęzia stary,  
Jak czarownica krzywy i wyblady!...  
Tak był szeroki, że mógł być namiotem

szczenie sędziwych drzew „żywych pomników“ naszej przeszłości historycznej i przebrzmiałej sławy naszych puszczy leśnych, abymy mogli je przekazać następnym pokoleniom w spuściznie, godnej narodu miłującego piękno swej rodzimej ziemi.